№ 99. Sobota, 8 (20) Maja 1871. № 99.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . . 4 „
„ 3 miesiące . . 2 „
„ 1 miesiąc . . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — **w St. Petersburgu**, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—**w Moskwie**, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 9 (21) maja, — św. Piew. m. Nik.
W poniedziałek, 10 (22) maja, — św. Simona Zil.
We wtorek, 11 (23) maja, — św. Mefodia i Konst.

Słońce wsch. o godz. 4 min. 0; zach. o godz. 7 min. 53.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 7 (19) Maja 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	748.0	+ 4.4	82	zachodni.
1	749.1	8.1	51	zachodni.
9	751.1	2.2	94	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 9 (21) maja, — św. Donata i Wik.
W poniedziałek, 10 (22) maja, — św. Julji panny męcz.
We wtorek, 11 (23) maja, — św. Dezyderjusza bisk.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1.

SPIS RZECZY.

* Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzówna Marja Teodorówna i Wysoce nowonarodzony Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz znajdują się w pożądanem zdrowiu.

Podpisali doktorzy: J. *Schmidt.*
H. *Hirsch.*

5 maja 1871 r.

—

* *O ustanowieniu stypendjów przy instytucie ociemniałych pod zawiadywaniem Cesarskiego filantropijnego towarzystwa w St. Petersburgu.* Obywatele miasta Caricyna pragnąc odznaczyć pamiętny dla nich dzień zwiedzenia tego miasta, 26 lipca 1869 roku, przez Następcę Tronu Cesarzewicza, Cesarzównę i Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza, uchwalili ustanowić przy instytucie ociemniałych pod zawiadywaniem Cesarskiego filantropijnego towarzystwa w St. Petersburgu dwa stypendja dla uboższych obywateli caricyńskich obojga płci, kosztem zysków banku gminnego, jedno — imienia Ich Cesarskich Wykości Następcy Tronu Cesarzewicza i Cesarzównej, drugie — imienia Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza, na co też natenczas wyjednali zezwolenie Ich Cesarskich Wysokości. Po najpoddańniejszem przedstawieniu tego, drogą przepisaną, Najjaśniejszemu Panu, Jego Cesarska Mość, dnia 1 kwietnia r. b., Najmiłościwiej, z szczegolną przychylnością, raczył zatwierdzić do wykonania wspomniony projekt obywateli caricyńskich, na wyłuszczonych w uchwale zasadach.

—

* *O ustanowieniu stypendjum przy komisarowskiej szkole technicznej w Moskwie.* Najjaśniejszy Pan, 3-go kwietnia r. b., w skutku najpoddanniejszego przedstawienia podania rady opieki nad ubogimi w Moskwie, Najmiłościwiej zezwolił, aby w podwładnej opiece komisarowskiej szkole technicznej, utrzymywane było stypendjum imienia inżyniera technologa Konstantego Piotrowicza Troickiego, na karb procentów od kapitału, ofiarowanego w tym celu przez entreprenerów budowy kolei żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej i przez urzędników na tej linji.

—

* *O ustanowieniu do budowy domu badań w St. Petersburga osobnego komitetu budowlanego.* Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia, 16-go kwietnia r. b., Najwyżej zezwolić raczył, na ustanowienie do budowy domu badań w St. Petersburgu, osobnego komitetu budowlanego, pod prezydencją towarzysza ministra spraw wewnętrznych, sekretarza stanu, księcia Łobanowa-Rostowskiego, z wyznaczeniem na jego członków: dyrektora departamentu policji wykonawczej i dwóch techników, jak również członka z ramienia ministerstwa sprawiedliwości.

—

* *O założeniu ochrony w mieście Głuchowie w gubernji czernihowskiej dla małoletnich sierot i dzieci ubogich mieszkańców miasta Głuchowa.* Dziedziczny szlachcic Artemjusz Tereszczenko wynurzył życzenie na pamiątkę łaski Boskiej—ocalenia Jego Cesarskiej Mości 4 kwietnia 1866 r. od grożącego niebezpieczeństwa—założenia w mieście Głuchowie w gubernji czernihowskiej, miejscu urodzenia Tereszczenki, pod zawiadywaniem Cesarskiego filantropijnego towarzystwa, ochrony dla małoletnich sierot i dzieci ubogich mieszkańców miasta Głuchowa, bez różnicy powołania, na początek na 20 chłopców i 10 dziewcząt, z nazwaniem jej ochroną dla dzieci imienia Tereszczenki i z zastrzeżeniem, aby opiekowanie się ochroną powierzone było jemu, a następnie najstarszemu w jego familji. Na założenie tej ochrony Tereszczenko ofiaruje 50,000 rub., z których za 10,000 rub. proponuje nabyć dom, a 40,000 rub. złożyć w głuchowskim miejskim banku gminnym na procent, który ma być używany na utrzymanie ochrony. Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia tego, drogą przepisaną, Najmiłościwiej zatwierdziwszy 1-go kwietnia r. b. projekta szlachcica Artemjusza Tereszczenki, Najmiłościwiej rozkazać raczył: wynurzyć szczególną wdzięczność Jego Cesarskiej Mości ofiarodawcy.

O sprawozdaniu kontroli państwa co do wykonania budżetu z 1869 roku.

Niedawno, w kształcie dodatku do *Gońca Urzędowego* rozesłane zostało wyżej wymienione sprawozdanie, z którem i my zamierzamy obeznać naszych czytelników, ale tylko w ogólnych rysach, ponieważ sprawozdanie i dołączony do niego memorjał objaśniający, są dość obszerne (16 stron formatu wspomnionej gazety).

Takich sprawozdań kontrolowych dotąd ogłoszono cztery, za 1866, 1867, 1868 i 1869 r.; chociaż przedtem sprawozdania, jak rozumie się samo przez się, były układane, nie były jednak podawane do wiadomości publicznej. Rozbierane przez nas sprawozdanie jest zatem czwarte, a z tego powodu, niezależnie od tego, że przedstawia porównawcze wywody o rezultatach wykonania budżetów za większą liczbę lat, uzupełnione jest i przez inne wiadomości i dane, których nie było w poprzednich sprawozdaniach. Tak, pomiędzy innemi, szczegółowiej niż poprzednio wyjaśnione w nim są przyczyny wzrastania niektórych dochodów, jak również przyczyny powiększenia cyfry kredytów nadetatowych, pomimo przedsiębranych środków do ograniczenia, o ile można, tych ostatnich; dalej, rachunek zaległości i długów różnych władz i osób skarbowi, ułożony jest bardziej szczegółowo i z oznaczeniem ich ruchu w 1869 r.; następnie, z większą niż poprzednio szczegółowością przedstawione są obroty funduszu kolei żelaznych. Oprócz tego, ze względu, że obroty państwowej ziemskiej opłaty i operacji okupowej wpływają tak na zasoby skarbu państwa, jak i na wykonanie budżetu państwa, kontrola państwa dołączyła do swego sprawozdania wykaz wpływu w 1869 roku sum państwowej ziemskiej opłaty, ich rozchodu i remanentu na rok 1870, oddzielnie z każdej gubernji; ułożenie zaś sprawozdania o rezultatach operacji skupowej, z powodu późnego otrzymania rachunków w tej sprawie i nie posiadania dostatecznego czasu do porównania wiadomości z tych rachunków z wiadomościami posiadanemi przez kontrolę, nie mogło być dokonane i dla tego zostało odłożone do następnego roku. Nakoniec ważną zaletę teraźniejsze sprawozdanie ma i pod tym względem, że w skutku skrócenia uprzywilejowanego terminu do zamknięcia budżetów, przedstawione zostało do rady państwa dwa miesiące wcześniej niż w poprzednich latach, a mianowicie nie na czas zsumowania czyli bilansowania budżetu na rok 1871, ale na czas roztrząsania i rozważania oddzielnych budżetów finansowych na rok wspomniony, tak, że rada państwa przy oznaczeniu wysokości spodziewanych dochodów i kredytów na zaspokojenie zamierzanych rozchodów tego budżetu, miał już na uwadze dokładne dane o wykonaniu budżetów w czterech poprzednich latach. Dla tego, żeby osądzić jakie ważne znaczenie mają podobne sprawozdania w tym ostatnim względzie, uznajemy za właściwe wyjaśnić istniejący u nas obecnie porządek układania, roztrząsania i zatwierdzania budżetów dochodów i rozchodów państwa, ustanowiony: 1) przez prawo z 21 maja 1862 r. (ogólne prawidła budżetowe dla całego państwa); 2) przez prawo z 10 sierpnia 1866 r. (w przedmiocie przelewu obrotów Królestwa Polskiego do budżetów Cesarstwa); i 3) przez prawo z 11 lipca 1866 i 1 listopada 1867 r. (w przedmiocie obliczania obrotów kraju kaukazkiego). Samo układanie budżetu państwa odbywa się w następujący sposób: Do roztrząśnięcia rady państwa nadchodzą oddzielne finansowe budżeta—ministerstw i głównych zarządów Cesarstwa, niektórych zarządów Królestwa Polskiego (teraz już bardzo niewielu) i cywilnego zarządu kraju zakaukazkiego. Jednocześnie (od lipca do października) nadsyłają się egzemplarze tych budżedów do ministerstwa finansów, które grupuje ich w jeden budżet państwa, z szczegółowym do niego dodatkiem,—i do kontroli państwa, która co do preliminowań oddzielnych zarządów, układa swe opinje w przedmiocie wysokości spodziewanych dochodów i zamierzanych rozchodów, opierając te opinje nie tylko na odpowiednich prawach, przepisach i rozporządzeniach, ale i na rzeczywistej potrzebie na ten lub ów przedmiot i i na rzeczywistym wpływie tych lub owych dochodów, o ile rozumie się te ostatnie wiadomości znane jej są z rewidowanych przez nią rachunków. Takie opinje kontroli państwa, również jak i ministerstwa finansów, przedstawiają się do rady państwa, do departamentu ekonomji państwa, który zażądawszy od właściwych ministrów dodatkowych do ich budżetów wiadomości i wyjaśnień, robi wnioski oddzielnie o każdym budżecie, biorąc na uwagę tak opinje kontroli państwa i ministerstwa finansów, jak i wyjaśnienia odpowiednich ministerstw. Potem minister finansów zgadza te budżeta tak jeden z drugim jak i z wnioskami departamentu ekonomji państwa, układa z nich projekt dochodów i rozchodów państwa, i przedstawia go do roztrząśnięcia i rozważenia ogólnemu zebraniu rady państwa, a po przychyleniu się tego ostatniego, wnosi ten projekt, przy osobnem najpoddanniejszem przedstawieniu, do Najwyższego zatwierdzenia. Rozważanie pojedyńczych budżetów w departamencie ekonomji państwa ma charakter, że tak powiemy tylko rewizyjny i w części kameralny, to jest że preliminowania różnych zarządów, co do wysokości wpływu dochodów i asygnowania kredytów sprawdzają się dokumentowo, mianowicie podlegają rozważeniu ze stanowiska formalnej ich prawności, jak również zgodności ich z danemi faktycznemi za poprzednie lata; przy tem rozważeniu finansowe zasoby, jakiemi rozporządza skarb państwa w danym czasie, biorą się w rachubę tylko w części. Na ogólnem zaś zebraniu rady państwa, już nie zastanawiają się nad szczegółami budżetu, ponieważ szczegóły te były już drobiazgowe i troskliwie roztrząśnięte w jednym z jej wydziałów (w departamencie ekonomji państwa), ale zajmują się ogólnem rozważeniem budżetu, odpowiedniości jego finansowemu gospodarstwu kraju w ogóle i stanowi pieniężnych zasobów skarbu państwa w szczególności i nakoniec biorą w rachubę, polityczne okoliczności w danym czasie. Tym sposobem rozważenie tu budżetu ma charakter nie rewizyjno-dokumentowy, ale ekonomiczny i w części polityczny.

Powracając do sprawozdania kontrolowego za 1869 r., musimy powiedzieć, że wnosząc z jego całkowitości, bogactwa porównawczych wywodów o wykonaniu budżetów za 4 lata, to jest o wpływie dochodów i dokonywaniu rozchodów, posłuży on za bogaty materjał nie tylko dla polityczno-ekonomicznego ocenienia całego budżetu w ogóle, ale i dla dokładniejszego opracowania go w szczegółach. To ostatnie tem bardziej jest pożądane, że cyfry przewidywanych i zamierzonych, według budżetu, dochodów i rozchodów, ciągle jeszcze są dość dalekie od cyfr z rzeczywistego wykonania budżetów, jak to można widzić z 4 sprawozdań kontrolowych, które podane zostały do wiadomości publicznej. O ile przewidywania budżetu na 1871 r. zbliżą się do rzeczywistości lub zboczą od niej, można będzie, rozumie się, sądzić, po ukazaniu się sprawozdania kontrolowego za ten rok, ponieważ z samego tylko budżetu, stanowczego sądu o tem w żaden sposób nie można powziąć. Roztrząśniemy teraz sprawozdanie kontrolowe za 1869 r., w porównaniu z budżetem na ten rok, jak również z budżetami lat poprzedzających.

Według budżetu na 1869 rok preliminowano wpływów: 1) dochodów zwykłych (prostych i zwrotnych) 428 mil. 282 tys. rub. (setek rub. i kop. dla skrócenia nie będziemy przytaczali); i 2) remanentów z lat przeszłych $7\frac{1}{2}$ mil., razem 435 mil. 782 tys. rub. (oprócz tego jeszcze 31 mil. 123 tys. rub. specjalnych zasobów na budowę kolei żelaznych było wyznaczone wpływu i rozchodu; ale zresztą o całej sprawie kolei żelaznych będziemy mówili osobno). W rzeczywistości zaś wpłynęło na rachunek tego budżetu: 1) zwykłych dochodów 457 mil. 496 tys. rub.; 2) z sum 5% anglo-holenderskiej pożyczki 1866 r. 4 mil. 10 tys. rub.; i 3) remanentów z zamkniętych budżetów na 1867 r.—$10\frac{1}{2}$ mil. rub., i na 1868 rok—2 mil. 234 tys. rub., co utworzy ogólną sumę wpływów 474 mil. 243 tys. rub., więcej nad preliminowania budżetu prawie o $38\frac{1}{2}$ mil. rub. Rozchody zaś na ten rok były preliminowane: 1) zwykłe (proste i zwrotne) 439 mil. 593 tys. rub.; 2) na pokrycie rozchodów jakie mogły wykryć się za czas poprzedni $3\frac{1}{2}$ mil. rub.; 3) na niedobór w dochodach 3 mil. 262 tys. rub.; 4) na zaspokojenie rozchodów nadbudżetowych 4 mil. 600 tys. rub., razem 450 mil. 956 tys. rub. W rzeczywistości zaś dokonane zostały rozchody—445 mil. 216 tys. rub. i zostało do wykonania w ciągu następnych lat przeszło $23\frac{1}{2}$ milionów rub., razem 468 milionów 898 tys. rub., to jest więcej niż wpłynęło dochodów zwykłych o 11 milionów 301 tys. rub. Ale, ponieważ na pokrycie tych rozchodów obrócone było jeszcze z osobnych zasobów 16 mil. 746 tys. rub. (patrz wyżej ust. 2 i 3 rzeczywistych wpływów w 1869 r.), przeto w rezultacie okazało się, że z wpływów według budżetu na 1869 rok pozostało po pokryciu wszystkich rozchodów około $5\frac{1}{2}$ mil. rub. całkiem wolnych, które mogą być użyte na zaspokojenie potrzeb w latach następnych. Zważywszy zaś na tę okoliczność, że, za przykładem lat poprzednich, na zaspokojenie rozchodów, pozostałych do dnia zamknięcia budżetu niewykonanemi, będzie potrzebna nie cała odłączona na to suma $23\frac{1}{2}$ mil. rub., lecz nie więcej jak 80 lub 75% (w okresie od 1867 do 1870 roku pozostało niewykonanych rozchodów z budżetów od 1865 do 1868 r. około 81 mil. rub., w rzeczywistości zaś potrzeba było wypłacić za czas do 1870 r. tylko $58\frac{1}{2}$ mil. rub., to jest mniej prawie o $22\frac{1}{2}$ mil. rub., co wyniesie daleko więcej niż 25%), w takim razie wolny remanent z budżetu 1869 r. będzie wynosił od 10 do $11\frac{1}{2}$ mil. rub. Rezultat wykonania budżetu z 1869 r. zatem okazał się dość pomyślnym, w szczególności ze względu na to, że przy zatwierdzeniu budżetu obliczony był deficyt na przeszło 15 mil. rs., w rzeczywistości zaś okazała się przewyżka dochodów nad rozchodami, jak to wyjaśniliśmy wyżej. Przyczyna takiej pomyślności objaśnia się przez znaczne powiększenie wpływu dochodów, których wpłynęło na rachunek budżetu 1869 r. więcej o 29 mil. 214 tys. rub. w porównaniu z preliminowaniem budżetu na ten rok, o 35 mil. 935 tys. rub. w porównaniu z rzeczywistemi wpływami dochodu w 1868 r., i o 37 mil. 657 tys. rub. w porównaniu z wpływami w 1867 r. Żeby dotykalniej wykazać pomyślność rezultatu wykonania budżetu z 1869 r., w porównaniu z rezultatami trzech poprzednich lat, przytaczamy tu sumy tylko zwykłych dochodów w 1866, 1867, 1868 i 1869 r.

lata	rozchody	dochody	deficyt
1866	432 m. 669 t. r.	382 m. $108\frac{1}{2}$ t. r.	50 m. $560\frac{1}{2}$ t. r.
1867	424 — 904 —	423 — $130\frac{3}{4}$ —	1 — $773\frac{1}{3}$ —
1868	441 — 283 —	423 — 544 —	17 — $738\frac{3}{4}$ —
1869	468 — $797\frac{3}{4}$	457 — $496\frac{1}{3}$ —	11 — $301\frac{1}{2}$ —

Z tej tablicy okazuje się, że w ciągu wspomnionych czterech lat, rozchody powiększyły się o 36 mil. rub., dochody zaś wzrosły o $75\frac{1}{3}$ mil. rub., to jest że dochody powiększyły się w daleko większym stosunku niż rozchody. Niemniej, dochody zwykłe (to jest nie licząc remanentów z lat poprzednich i osobnych zasobów), nie były wszelako dostateczne w tych latach na pokrycie rozchodów, co zresztą objaśnia się wzmocnionem powiększeniem tych ostatnich w 1868 i 1869 r.: 1) na nowe uzbrojenie armji—przeszło o 10 mil. rub.; 2) na rozchody przy eksploatacji nowo otwartych rządowych kolei żelaznych i na wypłatę poręczeń dla prywatnych kolei żelaznych—razem przeszło o $8\frac{1}{2}$ mil. rub. w samym tylko 1869 r.; i 3) na wykupienie i umorzenie biletów pożyczek nad normę przeszło o 5 mil. rub. (na przedmiot ten zostało użyte w 1868 r. 2 mil. 674 tys. rub., a w 1869 r. 5 mil. $388\frac{1}{2}$ tys. rub., ale ponieważ po wylosowaniu biletów, sumy na wypłatę procentów od pożyczek zmniejszały się, przeto wykazaliśmy powyżej zamiast 8 mil. tylko 5 mil. rub.).

Gdyby z liczby rozchodów 1869 r. wyłączyć niektóre dość znaczne rozchody, które zostały dokonane nie w skutku niezbędnej konieczności, jak rozchody na nowe uzbrojenie armji, ale tylko dla tego że ministerstwo finansów, z powodu pomyślnego wpływu dochodów, miało do rozporządzenia wiele zupełnie wolnych sum, jak naprzykład remanenta z poprzednich budżetów, z anglo-holenderskiej pożyczki i t. p., to jest mianowicie o tyle wolnych, iż pomimo zaspokojenia z nich rozchodów 1869 r., wszelako utworzył się remanent przeszło 5 mil. rub., gdyby, powiadamy, wyłączyć podobne rozchody, jak naprzykład na wykup biletów różnych pożyczek nad normę ich umorzenia, lub naprzykład na wypłatę poręczeń prywatnym kolejom żelaznym, które pomimo całej swej produkcyjności, mogły być, w miarę możności ograniczone, to w rezultacie wykonania budżetu okazałoby się, że zwykłe dochody wystarczyłyby na pokrycie wszystkich rozchodów zwykłych i nawet nadbudżetowych (z wyłączeniem tylko niektórych, wskazanych powyżej). Ale za to w skarbie państwa nagromadziłyby się znaczne sumy, które musiałyby leżyć prawie nieprodukcyjnie, ponieważ od nich otrzymywanoby tylko 3% z banku państwa, gdzie byłyby na rachunku bieżącym. Dla tego nie można nie cieszyć się, że większa część osobnych zasobów, przekazanych do liczby wpływów w 1869 r. ($16\frac{3}{4}$ mil. rub.), jako niby na pokrycie deficytu ($11\frac{1}{3}$ mil. rub.), użyta została na takie rozchody produkcyjne, jak zmniejszenie długu państwa za pomocą wykupu biletów przed terminem po giełdowych, korzystnych dla skarbu cenach (w ogóle $5\frac{1}{3}$ mil. rub.) i jak wypłata poręczeń na budowę kolei żelaznych, za rozszerzeniem sieci których, koniecznie nastąpi i rozwój produkcyjnych sił kraju, a zatem i wzrost dochodów państwa, chociaż niezawodnie trudno tego spodziewać się w bardzo blizkim czasie, — ale dla państwa nie stanowi to wielkiej różnicy. *(d. c. n.)*

* Ogłoszenie Najwyższego Manifestu. W Moskwie, d. 30 kwietnia, przed rozpoczęciem mszy św. w wielkiej katedrze Wniebowzięcia odczytany został Najwyższy Manifest o szczęśliwem powiciu przez Jej Cesarską Wysokość Wielką Księżnę Cesarzowiczowę Marję Teodorównę syna,—Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza; poczem przewielebny Leonid, biskup dmitrowski, w asystencji wyższego duchowieństwa odprawił dziękczynne nabożeństwo, w obecności jenerał-gubernatora moskiewskiego, znakomitych i urzędujących w stolicy osób, i licznego zgromadzenia ludu. Przy wygłoszeniu długoletności Jego Cesarskiej Mości i całego domu Cesarskiego dana była z wieży tajnickiej salwa 101 wystrzałów z dział. W tymże dniu nabożeństwo dziękczynne odprawione było we wszystkich cerkwiach stolicy. Od godziny 6 z południa orkiestry wojskowe przegrywały na placu koło domu jenerał-gubernatora, na bulwarze twerskim, koło domu ober-policmajstra i w ogrodzie Aleksandrowskim. Wieczorem miasto było iluminowane.

—

* Uroczystość. — Dnia 15 kwietnia jeneralny konsul perski w Tyflisie obchodził dzień urodzin najjaśniejszego Nasr-Edin-Szacha. Od rana sklepy i warsztaty perskich poddanych były pozamykane, a grupy ich z chorągwiami i muzyką dążyły do konsulatu z powinszowaniem. Wieczorem u konsula był wielki obiad, na który zaproszone zostały znakomitsze osoby tutejszej publiczności. Pierwszy toast wniósł baron Aleksander Nicolai za zdrowie solenizanta. Następnie konsul perski wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza. Trzeci toast wniesiony był przez księcia Rewaza Andronikowa na cześć następcy tronu perskiego, a czwarty—przez konsula, na cześć Cesarzewicza Następcy Tronu. Po toaście za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Kaukazkiego, obiad ożywiony został, dzięki uprzejmości gospodarza Mirzy-Aseduła-Chana, dobrze obeznanego z zwyczajami świata i w ogólności z życiem europejskiem; dawniej zostawał on w ciągu lat ośmiu pierwszym sekretarzem i radcą przy poselstwie perskiem w Petersburgu i dokładnie posiada język francuzki. Do późnej nocy tłumy widzów otaczały dom konsulatu, słuchając muzyki i przypatrując się iluminacji i fajerwerkowi.

—

* Oświata ludowa. — Podczas zeszłorocznego objazdu obwodu semireczyńskiego, jenerał-gubernator turkiestański miał sposobność przekonania się, że szkoła dzieci kałmuckich we wsi Sarkańsku (powiecie kopalskim) może stać narówni z najlepszemi szkołami naszemi ludowemi. Postęp nauk w tej szkole został osiągnięty, dzięki wytrwałości, cierpliwości i zamiłowaniu nauczyciela tej szkoły, kapłana-misjonarza Pokrowskiego. W obecnym czasie, z rozporządzenia zarządu obwodowego semireczyńskiego, przeznaczony został na pomocnika p. Pokrowskiego, a zarazem na nauczyciela szkoły sarkańskiej nawrócony emigrant chiński Michał Bukinga. Takie zastąpienie nauczyciela szkoły przez jednego z krajowców, który niedawno był poddanym chińskim, najlepiej dowodzi postęp szkoły sarkańskiej i dobroczynny wpływ jaki może ona wywierać z czasem pośród nieochrzczonych jeszcze emigrantów-kałmuków i sołonów.

* Kazańskie gubernjalne zgromadzenie ziemskie postanowiło uwolnić wszystkich stypendystów ziemstwa kazańskiego utrzymywanych kosztem ziemstwa w kazańskim instytucie i uczennice w gimnazjum żeńskiem, od obowiązku wysługiwania po ukończeniu kursu pewnej liczby lat wedle przeznaczenia ziemstwa.

* Z korespondencji simbirskiej do gazety *Golos* dowiadujemy się, że w kwietniu roku bieżącego otwarte tam zostały dwie szkoły miejskie: żeńska ludowa i rzemieślnicza hrabiego Orłowa-Dawydowa, a tego lata zamierzono jeszcze otworzyć trzy szkoły ludowe, w których będą kształcić się dzieci najuboższych obywateli miasta bezpłatnie. Nazajutrz po otwarciu szkoły żeńskiej, zapisało się do niej sto uczennic, a w pierwszym dniu otwarcia zakładu rzemieślniczego, znajdowało się w nim 65 chłopców.

—

* Handel i przemysł. — Komora celna charkowska ogłasza, że minister skarbu pozwolił przywożone do portu odeskiego towary zagraniczne przewozić prostą drogą w oplombowanych i zamkniętych wagonach z komory odeskiej do charkowskiej, na takich samych zasadach jakie przyjęte zostały co do towarów przewożonych transito z innych komór portowych.

* Z gubernji tobolskiej donoszą, że we wrześniu teraźniejszego roku, od 5 do 17, w mieście Tiumeniu, otwartą będzie wystawa publiczna: a) produktów surowych; b) wyrobów, i c) modeli i rysunków machin będących w użytku, potrzebnych dla nich zabudowań i narzędzi. Wystawa ta przeznaczona jest dla Syberji zachodniej.

—

* Wiadomości statystyczne. W *St.-Pet. Wied.* zamieszczony jest wyciąg z tabeli ruchu ludności Finlandji w r. 1869 (ogłoszony przez senat rządzący finlandzki) i poczynione z niego wnioski. Pomieniona tabela mieści w sobie tylko ludność luterską tego kraju (parafje prawosławne nadsyłają podobne wiadomości daleko później). Ludność luterska w Finlandji w r. 1869 powiększyła się o 14,970 przewyżką urodzonych nad zmarłymi. W trzech poprzednich latach (1866—1868) zmarło więcej niż urodziło się—100,617 osób, t. j. o taką sumę ogólna ilość mieszkańców kraju zmniejszyła się wtedy przewyżką zmarłych nad urodzonemi, pomijając wychodztwo, do czego zmuszał głód, który zabrał tyleż ofiar do grobu. Zresztą w roku 1869 przewyżka urodzeń nad śmiertelnością nie dochodzi jeszcze do przecięciowej cyfry takiej przewyżki w poprzednich pięciu latach—od 1861 do 1865, kiedy takowa wynosiła przecięciowo po 20,847 osób rocznie. Nadto w roku 1869 przewyżka urodzeń nad śmiertelnością była nie we wszystkich gubernjach. W roku 1869 ilość zawartych małżeństw przewyższa wszystkie lata bieżącego stulecia, stosunkowo do ogólnej liczby ludności i w porównaniu z czasem przeszłym. Uderzającem jest porównanie tego 1869 r. z poprzednim 1868: w pierwszym było małżeństw zawartych między 16,879 parami, a w ostatnim (1868) tylko 10,121. W porównaniu z całą ludnością Finlandji, jedno małżeństwo w r. 1869 przypada na 103 mieszkańców, gdy w okresie czasu od 1812 do 1868 r. wypadało przecięciowo 1 na 127, a nawet w r. 1821 (kiedy ilość małżeństw była także nadzwyczajnie wielka po latach głodu poprzedzających ten rok, które także zmniejszyły ogólną liczbę mieszkańców), wtedy ilość małżeństw do liczby mieszkańców, była w stosunku jak 1 do 107. Rozumie się, z małżeństw w roku 1868 było najwięcej zawartych między wdowcami a wdowami, dla tego, że nadzwyczajna śmiertelność poprzednich nieurodzajnych lat pomnożyła liczbę młodych wdowców i wdów.

—

* Różne wiadomości. W *Turk. Wied.* wyczytujemy wiadomość, że w liczbie uczniów taszkientskiej szkoły ruskiej, znajduje się obecnie syn samarkandzkiego kazy (*) mułły Kamal-Etdina. Dotychczas pierwszy to przykład posyłania chłopca z krajowców do szkoły ruskiej. Syn Kamal-Etdina przyjęty został do szkoły jako pensjonarjusz jenerał-gubernatora. Kamal-Etdin jawnie okazuje spółczucie rosjanom, nie obawiając się nienawiści, ani narzekań ze strony fanatyków, których na nieszczęście dość jeszcze w kraju, szczególniej w Samarkandzie i w ogóle w okręgu zarawszańskim. Kiedy w roku zeszłym nieprzyjazne mulle Kamal-Etdinowi stronnictwo w Samarkandzie prosiło o mianowanie na jego miejsce kogokolwiek innego, oskarżając teraźniejszego swego kazę o przekupstwo i rozpustę, Kamal Etdin spokojnie odpowiedział: „Nienawistny jestem moim wrogom dla tego że nie trzymam strony wyłącznie jednych tylko muzułmanów, nie pragnę powrotu dawnych porządków i gotów jestem przejąć od rosjan wszystko co dobre i pożyteczne. Zapytajcie o mnie nie ich, nie wrogów moich; dowiedzcie się co o mnie mówią żydzi, indjanie, wszyscy różnonowiercy—nie muzułmanie, którzy dawniej nigdzie nie mogli sobie znaleźć obrony i opieki.” Spokojny ton Kamal-Etdina stanowił rażącą sprzeczność z wzburzeniem i krzykami nieprzyjaznego mu stronnictwa. Skargi i narzekania na kazy Kamal-Etdina nie zostały potwierdzone przez śledztwo, które zaraz zostało wyprowadzone z rozkazu jenerał-gubernatora. W październiku roku zeszłego, przy zwiedzeniu przez jenerał-gubernatora Samarkandy, kazy Kamal-Etdin wyjechał na spotkanie naczelnika kraju w powozie. Uprząż, odzież woźnicy (z sartów) wszystko było ruskie. W pięknym namiocie, rozbitym na brzegu Zarawszanu, gdzie miało miejsce powitanie jenerał-gubernatora przez lud, wszystkie meble (krzesła) pochodziły z domu kazy Kamal-Etdina. We wszystkiem zresztą, kazy samarkandzki stara się naśladować rosjan. Uczący się obecnie w ruskiej szkole taszkientskiej syn mułły Kamal-Etdina ubrany już jest w strój ruski. Jest to dzielny, zdrowy chłopiec, mający lat 13; bardzo lubiony przez swych towarzyszów, uczniów szkoły. Teraz w każdem mieście kraju Turkiestańskiego znajdują się już ludzie przodujący z pomiędzy krajowców, nie zaślepionych uporczywem zamiłowaniem starodawnego obyczaju życia i dawniejszego porządku. W liczbie osób starających się przyswoić sobie cywilizację ruską, znajduje się chan Kokański, a szczególniej jego syn starszy Chan-Zada.

(*) *Kazy*—sędzia.

* W Wyborgu, podług słów korespondenta *Wieczornej Gazety*, smutny wypadek przeraził wszystkich mieszkańców. Dama już niemłoda a przytem matka kilkorga dzieci, utopiła się w wielki tydzień, prawdopodobnie w skutku obłąkania, w wodospadzie Imatra. Oto szczegóły tego wypadku. Radca sprawiedliwości Szenberg, zmarły w Wyborgu 7-go marca roku bieżącego, pozostawił po sobie wdowę, dorosłego syna i córkę, oraz dwóch synów małoletnich, z których zresztą młodszy chodzi do szkoły. Pozostała wdowa, mająca lat 48, zwykle żywego i wesołego temperamentu, stale cierpiała za nadejściem wiosny na melancholję, obok braku apetytu. W roku zaś bieżącym, z powodu zgonu męża, choroba ta opanowała wdowę jeszcze silniej aniżeli poprzednio. Jeździła ona do Petersburga poradzić się lekarzy, i otrzymała odpowiedź, że wcześniej jak za lat dwa niepodobna jej wyleczyć z przypadłości tej choroby. Po powrocie z Petersburga położyła się do łóżka, a we czwartek, podczas wielkiego tygodnia, wstała, sama się ubrała i przywoławszy córkę, oświadczyła jej, że idzie na targ za kupnem zapasów żywności, dodawszy, że ponieważ teraz czuje się dobrze, to może po targu zajdzie do kogokolwiek ze znajomych, i aby dla tego nie spodziewali się jej tak prędko w domu. Ucałowawszy córkę, i, podług zwyczaju, zajrzawszy do pokoju, zajmowanego przez dwóch młodszych synów, pochwaliła ich za to że już wstali i następnie poszła na targ. Odesławszy z targu służącą z prowjantem, najęła woźnicę i udała się na stację Japinen, gdzie piła kawę i śniadanie. Zamówiwszy następnie konie pocztowe i zapisawszy się w książce pocztowej pod nazwiskiem pani Plomberg, pojechała w kierunku Imatry. Na stacji Witika zapisała się pod temże samem pseudonimem, a na stacji Kurmanpochia podpisała swe istotne nazwisko Szenberg. Podjechawszy ku wodospadowi, poleciła woźnicy zatrzymać się i poczekać na nią, następnie podeszła ku brzegowi, lecz zastawszy tu mnóstwo robotników, zajętych budową nowego hotelu, wróciła do powozu i pojechała cztery wiorsty dalej do stacji Sitoła. Tu napisała list, lecz zaraz podarła takowy, a doczekawszy się zmroku, znowu zamówiła sobie konie, wróciła na Imatrę, zapłaciła woźnicę i poszła jakoby przyglądać się wodospadowi. Pozostawiwszy na brzegu swe futro, nieco odzieży i torebkę podróżną, siadła na lodzie i tak blizko skraju, że nogi jej prawdopodobnie znajdowały się w wodzie. Czem jej myśli były wówczas zajęte, to Bogu jednemu tylko wiadomo. Później, z poszukiwań policji okazało się, że nader długi czas siedziała ona w takiem położeniu z wzniesionemi w górę rękami; śnieg roztajał w tem miejscu gdzie siedziała. Starszy syn, którz podczas oddalenia się matki nie był w domu, dopiero nazajutrz rano dowiedział się od woźnicy, gdzie matka pojechała, i pospieszywszy osobiście za nią, znalazł tylko futro, odzież i torebkę. Zwłoki jej znaleziono o 35 wiorst poniżej wodospadu. Przy nieboszczce znaleziono znaczną ilość monety srebrnej, oraz pierścień brylantowy na ręku.

* W dniu 22 kwietnia (4 maja) r. b., robotnicy kopiący ziemię na fundamenta dalszego ciągu kamienicy pp. Sikorskiego i Strzeleckiego w Petrokowie, wykopali stary dzban gliniany, napełniony srebrną monetą większą i mniejszą, w ilości sztuk około 900. Moneta znaleziona z różnych pochodzi czasów. Kilkanaście jej gatunków, najdawniejsza odnosi się do XV wieku, najnowsza z końca XVII stulecia, krajowej najwięcej i to po największej części z czasów panowania Jana Kazimierza. Srebro, z niewielkim wyjątkiem dobrej próby, stempel ma wyraźny; prócz polskich, znajdują się i zagraniczne, jako to: hiszpańskie, niemieckie i inne. (*Kur. Codz.*)

* Komunikacja Kielc z Petrokowem znakomicie w tym czasie ułatwioną została. Od dnia 3 (15) b. m. kursuje codziennie wygodna i porządna kareta pocztowa za opłatą rs. 1 kop. 50 od podróżnego. Przez to urządzenie podróżujący z Warszawy i do niej zyskują na czasie i koszcie, blisko połowę dotychczasowego nakładu jednego i drugiego.

* Z pod Zamostja piszą do *Kur. Codz.* iż takie panują zimna, że nawet w piecach palą. Siana nie ma ani luta w bardzo wielu miejscach, żyta poginęły, osobliwie późne i zaorują je zupełnie; pszenice walczą z zimnem i bławatem. Jarzyny prawie wszędzie obsiane; żyto i jęczmień spadły w cenie do 2 rs. korzec, a taniość ta w roku następnym byłaby ciężką do zniesienia dla rolników. Projekta Makowieckiego i Loewenberga co do stowarzyszeń pożyczkowych, są to jeszcze niemowlęta w powiciu, dobrze byłoby, ażeby na nie długo nie oczekiwano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Tydzień polityczny.

Warszawa, 8 (20) maja.

Najwybitniejszym faktem w ostatnich dniach, było zawarcie ostatecznego traktatu pokoju pomiędzy Niemcami a Francją, podpisanego ze strony Niemiec przez księcia Bismarcka i p. von Arnim, a ze strony Francji przez p. Juljusza Favre, Pouyer-Quertier i Goulard, 28 kwietnia (10 maja) w Frankfurcie. Po dość długich a bezskutecznych rokowań pomiędzy pełnomocnikami obu stron w Brukseli, nagle przy pomocy osobistego zjazdu kanclerza cesarstwa z ministrami francuzkiemi, ważna ta sprawa w ciągu kilku dni doprowadzona została do pożądanego załatwienia. Nim przystąpimy do rozbioru ważniejszych artykułów nowego traktatu, zwrócimy się do mowy księcia Bismarcka na posiedzeniu niemieckiego parlamentu 30 kwietnia (12 maja), objaśniającej pobudki osobistego jego udziału w przyspieszeniu rokowań i samo znaczenie traktatu. Kanclerz niemiecki oświadczył, że przy zawarciu przedugodnych warunków w Wersalu, była nadzieja, iż takowe w ciągu 4 do 6 tygodni będą zamienione na ostateczny pokój, i że obecny rząd francuzki będzie posiadał bezsporne panowanie we Francji. Obiedwie te nadzieje nie urzeczywistniły się: w rokowaniach o pokój odbywających się w Brukseli, nie było przewidywane rychłe załatwienie, a tymczasem rząd francuzki musiał walczyć z silnem powstaniem w stolicy. Wzbudziło to obawy, czy obecny rząd francuzki lub jego następca, będzie w stanie wykonać przyjęte przezeń zobowiązania, mianowicie w przedmiocie wypłaty kontrybucji wojennej. Przypuszczając nawet blizką konieczność wznowienia działań wojennych we Francji, dla przymuszenia jej do spełnienia przyjętych zobowiązań, książę Bismarck postanowił osobiście przyczynić się do zawarcia ostatecznego pokoju, dla uniknięcia nowego rozlewu krwi i nowych bezpotrzebnych ofiar. Zresztą kanclerz nie przewidywał jeszcze konieczności bezpośredniego wznowienia działań wojennych z wojskami francuzkiemi, gdyby nie nastąpiło porozumienie w Frankfurcie. W takim wypadku wojska niemieckie musiałyby zająć Paryż, albo za pomocą umowy z gminą, albo siłą, żeby mieć w rękach najważniejszą rękojmią i żądać od rządu francuzkiego, w wykonaniu przedugodnych punktów pokoju, cofnięcia wojsk za Loarą, zmuszając go w ten sposób do przyspieszenia układów. Książę Bismarck udał się do Frankfurtu z zamiarem żądania skrócenia terminów wypłaty kontrybucji wojennej i nowych rękojmij ze strony Francji, w nadziei, że osobiste wyjaśnienia z ministrami, pozwolą następnie ukończyć szybko sprawę w Brukseli. Ale skoro tylko ukazała się możność zawarcia ostatecznego pokoju w Frankfurcie, niezaniedbał nań zgodzić się, upatrując w tem wielkie korzyści dla obu stron, mianowicie przez zmniejszenie ciężarów wojennych dla Niemiec i pomożenie do utrwalenia się obecnego rządu we Francji. Następnie książę Bismarck objaśnił główne warunki nowego pokoju, w przedmiocie terminów wypłaty kontrybucji wojennej, stosunków handlowych, zmiany linji granicznej, kupna części wschodniej kolei żelaznej, i w końcu dodał, że domagając się od Francji tylko tego, co jest w stanie wykonać i co nie pogwałca uczucia godności narodowej, toruje się droga do przyszłych przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma państwami.

Mamy teraz przed sobą oryginalny tekst traktatu zawartego w Frankfurcie, składającego się z 18-u artykułów, prócz 3-ch artykułów dodatkowych. W traktacie ostatecznym ściślej niż w przedugodnych punktach, określone są termina wypłaty kontrybucji wojennej, a mianowicie pierwsze pół miljarda fr. powinno być wypłacone w 30 dni po poskromieniu rokoszu w Paryżu, następujące dwa półmiljardy przed końcem roku bież., czwarte półmiljarda przed 1 maja 1872 r., zaś pozostałe trzy miljardy przed 2 marca 1874 r. W ostatecznym traktacie zaszła ważna zmiana przedugodnych punktów, w przedmiocie ewakuacji przez wojska niemieckie zajmowanych przez nie departamentów francuzkich. Według przedugodnych punktów, ewakuacja miała rozpocząć się od departamentów otaczających Paryż, a mianowicie: Oazy, Sekwany i Oazy, Sekwany i Marny, i Sekwany z wschodniemi fortami Paryża, i to zaraz po wypłacie pierwszego półmiljarda. Według 7-go artykułu traktatu, po wypłacie pierwszego półmiljarda, zostaną opuszczone północne departamenta, mianowicie: niższej Sekwany, Sommy i Eury, ewakuacja zaś departamentów otaczających Paryż i wschodnich fortów, nastąpi „skoro rząd niemiecki uzna przywrócenie porządku, tak we Francji, jak i w Paryżu, za dostateczne do zapewnienia wykonania zobowiązań przyjętych przez Francję. W każdym razie, nastąpi ono przy wypłacie trzeciego półmiljarda.” Książę Bismarck wyjaśnił, że wymaganie pewniejszych rękojmij od Francji, uwarunkowane było okolicznościami Francji, w gruncie jednak, warunek ten nadający niejednemu mocarstwu prawo sądzenia o wewnętrznem położeniu drugiego, stanowi pewnego rodzaju prawo moralnej interwencji. Całą winę za konieczność przyjęcia na siebie takiego warunku w obec potrzeby pokoju dla Francji, p. Juljusz Favre, na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Wersalu, składał na gminę paryzką i wywołany przez nią rokosz. Pierwsze pół miljarda będzie dla Francji bardzo łatwo wypłacić, ponieważ Niemcy przyjmują na rachunek tej wypłaty część wschodniej kolei żelaznej znajdującą się w nabytych przez nie departamentach, w ilości 325 miljon. fr.; trudniej będzie wypłacić przed końcem roku dwa następujące półmiljardy, ponieważ Niemcy przy wypłacie przyjmują tylko złotą i srebrną monetę, bilety banków angielskiego, pruskiego, niderlandzkiego i belgickiego, i weksle pierwszego rzędu, a zatem trudno będzie Francji przyspieszyć ustanie okupacji wschodnich fortów paryzkich i departamentów otaczających stolicę. Powiększenie rejonu twierdzy Belfort na korzyść Francji uwarunkowane jest odstąpieniem odpowiedniego na korzyść Niemiec terytorjum koło Thionville i pozostawione zostało do rozstrzygnięcia wersalskiemu zgromadzeniu narodowemu. W przedmiocie stosunków handlowych pomiędzy dwoma państwami, do ostatecznego traktatu pokoju nie weszło przedłużenie istniejących pomiędzy Francją a państwami niemieckiemi traktatów handlowych, które uznają się za nieobowiązujące, w skutku wejścia tych państw do nowego związku niemieckiego; ale Niemcom nadane zostały prawa najbardziej uprzywilejowanych państw pod względem handlowym, z wyjątkiem małego księztwa Monaco i Włoch, traktat handlowy z któremi zbliża się do terminu upływu. Książę Bismarck objaśnił, że nie chciał nalegać na włączenie do traktatu pokoju szczególnych handlowych przywilejów dla Niemiec, jak tego domagała się opinja publiczna w Niemczech, aby tem nie rozdrażniać uczucia godności narodowej we Francji. Jednakże zapewnił stosunki handlowe przez wyżej wspomniony warunek (art. 11 traktatu). Z tego powodu słusznie powiada *Journal de St.-Petersbourg*, że kwestja stosunków handlowych została rozstrzygnięta w sposób zadowalniający dla obu stron; traktat handlowy z Niemcami nie cieszyłby się popularnością we Francji, choćby nawet zawierał korzystne dla niej warunki; znani zaś protekcjoniści pp. Thiers i Pouyer-Quertier, którzy myśleli nawet poprawić finansowe położenie Francji za pomocą ceł opiekuńczych, osobiście są zadowoleni, że nie byli zmuszoni do tego ustępstwa. Niemcy otrzymawszy prawa państw najbardziej uprzywilejowanych pod tym względem, nabyły najważniejsze, pozostawiając innym państwom, jak Anglja, Belgja i t. d. troski o ekonomiczny system Francji. Pomimo tego, że Francja ma prawo wypowiedzenia traktatów handlowych z temi państwami i wprowadzić system czysto protekcyjny, z czasem p. Thiers zmuszony będzie niezawodnie poświęcić swe przekonania i pragnąc zjednać sobie życzliwość Anglji, kredytu której prawdopodobnie będzie potrzebowała Francja, poczynić dla niej ustępstwa handlowe, z których skorzystają i Niemcy, ale niby nie jako zwycięzca przymuszający zwyciężonego do poniżających dla jego godności, i niekorzystnych dla jego materjalnych interesów, warunków. Ratyfikacje traktatu frankfurckiego, na mocy jego art. 18-go, miały być wymienione w Frankfurcie właśnie dziś, w sobotę.

Co do ratyfikacji tego traktatu przez cesarza niemieckiego, nie może być najmniejszej wątpliwości, wersalskie zaś zgromadzenie narodowe, przyparte do muru przez wewnętrzne okoliczności, prawdopodobnie nie odmówi mu swego zatwierdzenia (*), tembardziej, że rząd p. Thiersa, jak wskazało niedawne głosowanie w wersalskiem zgromadzeniu, chociaż ma licznych tajnych nieprzyjaciół, posiada ufność ogromnej większości, a nalegająco będzie żądał zatwierdzenia traktatu, który chociaż nie przedstawia szczególnych korzyści dla Francji, znacznie powiększa moralną siłę tego rządu, tak mu potrzebnej dla poskromienia rokoszu i przywrócenia w nieszczęsnej Francji jakiegokolwiek porządku i spokojności. Pomijając inne względy, Francja potrzebuje przywrócenia regularnego i trwałego porządku, już choćby dla tego, aby poprawić się pod względem finansowym i wytężyć wszystkie siły, nietylko dla zabliźnienia zadanych jej przez wojnę ran, ale i dla wynalezienia zasobów do zapłacenia tak znacznych sum Niemcom. Tymczasem, pod wszelkiemi względami, w skutku rozbujałych przez wojnę namiętności, panuje anarchja, prowadząca do rozkładu społecznych i politycznych podstaw. Pojęcie obowiązku i prawdziwej miłości ojczyzny ukazuje się tylko w szumnych deklamacjach, ale w praktyce stało się one rzadkością. Każdy działa w duchu stronnictwa do którego należy, i korzyści stronnictwa, z któremi połączone są jego korzyści własne, stawia wyżej nad korzyści kraju. W samem zgromadzeniu wersalskiem niema ścieśnionej większości z określonemi zasadami, i zgromadzenie to nie zawiera w sobie żywiołów do zaprowadzenia nowej organizacji we wszystkich gałęziach politycznego i społecznego zarządu i do odrodzenia kraju. Czytelnikom naszym wiadome są knowania legitymistów, orleanistów, bonapartystów i w ogóle stronników monarchji. Legitymiści liczą na pomoc duchowieństwa, które w znacznej części Francji ma prawie wyłączny wpływ na ludność; orleaniści opierają się na mieszczaństwie, które ciągle obawia się rzeczypospolitej, a po wybrykach stronnictwa czerwonego w ostatnich czasach, łączy z pojęciem rzeczypospolitej wszystkie środki przymusowe, wszystkie ograniczenia wolności w imię wolności, jakie dekretuje gmina paryzka; bonapartyści zaś, według zapewnień dzienników angielskich, mają licznych stronników pośród ludności wiejskiej, która z żalem przypomina dobre czasy cesarstwa, kiedy spokojnie i korzystnie przedawała swe produkta na rynkach. W takich okolicznościach trudno przewidzić, jaki kształt rządu ostatecznie zostanie przyjęty we Francji, szczególniej, jeżeli po poskromieniu rozruchów w Paryżu, obecne zgromadzenie narodowe zostanie rozwiązane a nowe zwołane. Zresztą, wybory municypalne dały przewagę stronnictwu umiarkowanie liberalnemu, które przy większej niż dotąd tolerancji przekonań, byłoby, jak się zdaje, w możności, skupić ścieśnioną większość pod swój sztandar.

Rozwiązanie krwawego dramatu odgrywanego pod Paryżem, zbliża się, ale powolnym krokiem. Wyznaczone przez p. Thiersa na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, 8 dni, już minęło, a dotąd wojska rządowe nie mogą pochwalić się takiem zwycięztwem, które zapowiadałoby rychłe załatwienie się z gminą. P. Thiers, jak się zdaje, ciągle jeszcze liczy na pomoc stronnictwa porządku i licznych niezadowolnionych z gminy wewnątrz Paryża, ale stronnictwo to, chociaż silne liczbą, słabe jest na duchu, jak tego dowodzi jego bezczynność i lękliwość. Wersalskie wojska niby już są przygotowane do szturmu na mury Paryża, mianowicie w dwóch punktach, od strony Point du Jour i bramy Maillot, gdzie mury te zostały zupełnie zburzone przez pociski artylerji wersalskiej i przedstawiają wolny dostęp; lecz wzięciu muru może nie towarzyszyć wzięcie samego miasta; powiadają, że władze wojskowe gminy postanowiły nie bronić muru, wytężając wszystkie siły na obronę wewnętrznych barykad. Na ulicach Paryża może zajść najokropniejsza, najkrwawsza walka, tembardziej, że baterje gminy na wzgórzach Montmartre, panują nad całem miastem, a dowódcy powstańców strzelając do wojsk rządowych, nie będą szczędzili domów. Niektóre dzienniki angielskie przewidują już zupełne zburzenie Paryża właśnie podczas ulicznej walki, a ostateczność ta może być usunięta tylko przez niezgody w samem łonie gminy, podzielonej na różne komiteta, kłócące się pomiędzy sobą o władzę. Tymczasem im bardziej zbliża się zgon gminy, która w żadnym razie nie będzie w stanie się utrzymać, tem gwałtowniejszym staje się jej teroryzm, dochodzący do dziecinnych wybryków, jak zburzenie domu Thiersa, kolumny Vendome, i zmiana nazwiska placu na którym stała, na plac „międzynarodowy”. Najlepiejby było, jak powiada *Journal de St. Petersbourg*, gdyby przewódcy gminy w przygotowanych zawczasu balonach opuścili Paryż, widząc niemożność utrzymania się i niechęć ludności, i żeby Paryż poddał się bez walki. Chociaż tego jeszcze nie nie można na pewno się spodziewać, należy jednak życzyć podobnego rozwiązania.

Drugi ważny pod względem międzynarodowym traktat, zawarty został w ostatnich czasach pomiędzy pełnomocnikami Anglji i Stanów Zjednoczonych w kwestji statku „Alabama.” Na podstawie tego traktatu, w Genewie ma się zebrać sąd polubowny, składający się z pięciu członków mianowanych przez królowę angielską, prezydenta Stanów Zjednoczonych, króla włoskiego, prezydenta Szwajcarji i cesarza brazylijskiego, który to sąd roztrząśnie wszystkie tak zwane „alabamskie reklamacje,” na podstawie obecnie przyjętych zasad prawa międzynarodowego co do obowiązków państw neutralnych; spory zaś pieniężne ma rozstrzygać „biuro asesorów,” mianowanych, w liczbie trzech, przez królowę angielską, prezydenta Stanów Zjednoczonych i posła włoskiego w Waszyngtonie, a które będzie zasiadało w Waszyngtonie, Nowym Jorku lub Bostonie. Traktat ten, jak się zdaje, nie spotka silnej opozycji ze strony senatu waszyngtońskiego, ale w Anglji wywołuje zarzuty z wielu stron. W parlamencie, gdzie ma przeciwko sobie całe stronnictwo torysów, lord Russel przedstawiciel stronnictwa umiarkowanie liberalnego, zapowiedział wniesienie interpelacji, żeby królowa traktatu tego nie zatwierdzała. *Morning Post* i *Saturday Review*, silnie występują przeciwko traktatowi dowodząc, że jest poniżający dla Anglji, ponieważ wynurzone jest w nim ubolewanie królowej nad następstwami wypuszczenia z portów angielskich statku „Alabama” i innych, i oprócz tego jest niebezpieczny jako prejudykat, gdyż pozwala stosować nowe zasady prawa międzynarodowego do faktów zaszłych przed przyjęciem tych zasad. Obrońcami traktatu są organa utilitarne, jak *Times*, stronnicy pokoju jakim bądź kosztem, pragnący dobrych stosunków ze Stanami Zje

(*) Według naszego dzisiejszego telegramu, wersalskie zgromadzenie narodowe zatwierdziło frankfurcki traktat pokoju.

dnoczonemi dla uspokojenia Irlandji, i inne dzienniki jak *Spectator*, upatrujące w przyjaznych stosunkach z Stanami Zjednoczonemi rękojmię postępu i cywilizacji. Gabinet Gladstona, który ma trudne zadanie do załatwienia z powodu konieczności powiększenia budżetu dla postawienia obrony kraju na stopie odpowiedniej wymaganiom czasu, będzie musiał wytężyć swe siły aby zdołał obronić ten traktat. Z drugiej strony, jak wiadomo naszym czytelnikom, w Stanach Zjednoczonych uwaga powszechna zaczyna być pochłaniana przez sprawy wewnętrzne, z powodu zbliżającej się walki dwóch wielkich stronnictw — republikańskiego i demokratycznego, przy mającym nastąpić wyborze prezydenta.

Grożące gabinetowi przedlitawskiemu przesilenie, je-
szcze całkiem nie dojrzało. Wspominaliśmy z jakich
powodów powstało to przesilenie, w tym kraju bezu-
stannych, a dotąd bezskutecznych doświadczeń polity-
cznych. Hrabia Hohenwarth, naczelnik obecnego ga-
binetu, dążąc do niedoścignionego dotąd w Austrji ce-
lu—pojednania narodowości w Przedlitawji, wniósł do
rady państwa projekt rozszerzenia autonomji Galicji,
na podstawie znanej rezolucji lwowskiego sejmu krajo-
wego, a w komisji konstytucyjnej wynurzył zamiar roz-
ciągnięcia tych ustępstw na Czechy i inne ziemie ko-
ronne i jednocześnie wniósł do rady państwa projekt
rozszerzenia autonomji w ogóle sejmów krajowych. Ta-
kie projekta, wykazujące dążenia federacyjne gabinetu,
wywołały przeciw niemu oburzenie niemieckiego stron-
nictwa centralistycznego, które wniosło projekt wpro-
wadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, co
znacznie zmniejszałoby znaczenie sejmów krajowych.
Pomimo zupełnej sprzeczności tego projektu z projek-
tem gabinetu dotyczącym Galicji, centraliści rady pań-
stwa dla zjednania swemu projektowi wymaganej wię-
kszości dwóch trzecich, gotowi byli porozumieć się z
deputowanymi galicyjskimi i w zamian za ich głosy na
korzyść swego projektu, ofiarowali im swe głosy na
korzyść rezolucji. Żeby wyjaśnić jednak swą sprzecz-
ność, dowodzili, że osłabiając centralną władzę rady
państwa przez nadanie Galicji części jej praw, trzeba
z drugiej strony odpowiednio wzmocnić władzę cen-
tralną, co osiągnięte zostanie przez wprowadzenie bez-
pośrednich wyborów. Koalicja wspomniona jednakże
nie doszła do skutku i centraliści zwrócili wszystkie
swe usiłowania przeciwko gabinetowi. Jednem z na-
rzędzi walki przedstawiało się podanie do cesarza adresu
przez większość izby niższej rady państwa, prze-
ciwko projektom ministerjalnym, ale komitet konstytu-
cyjny, obawiając się żeby projekt podania adresu nie
spotkał zbyt silnej opozycji w izbie, postanowił ułożyć
naprzód adres, poruczywszy ułożenie adresu byłemu
ministrowi Herbstowi, w zamiarze wnieść do izby już
gotowy adres. Oprócz tego centraliści pragną spowo-
dować przesilenie za pomocą dwóch kwestij: odrocze-
nia wyboru członków delegacji i odmowy zatwierdze-
nia budżetu. Pierwsze usiłowanie nie powiodło się im:
izba znaczną większością głosów odrzuciła wniosek od
roczenia wyboru członków delegacji. Nie wiadomo,
jak, w razie przesilenia, postąpi rząd — czy usunie
gabinet, czy też rozwiąże izbę; z teraźniejszych jednak
wskazówek prawdopodobniejszem zdaje się być to o-
statnie. Z jednej strony nie łatwo po tylu bezskutecz-
nych próbach znaleźć nowy odpowiedni trudnemu po
łożeniu gabinet; z drugiej, należy przekonać się w ja-
kim stopniu działania gabinetu Hohenwartha mogą
przyczynić się do pojednania narodowości Przedlitawji,
tej niezbędnej potrzeby austrjackiej monarchji, którą
nie zdołano zaspokoić tyloma rozmaitemi proponowa-
nemi środkami. Czeskie organa jednak nie chcą za-
spokoić się ustępstwami Hohenwartha i domagają się
nadania im historyczno-politycznych praw na podsta-
wie sankcji pragmatycznej. Zatem gabinet ma jeszcze
wiele trudności do zwalczenia, a mąż stanu któryby się
znalazł z rozwiązaniem wielu zawikłanych, prawie nie-
przełamanych zadań, oddałby największą usługę monar-
chji austrjackiej i zasłużyłby sobie na prawdziwą wdzię-
czność kraju.

że domów bankowych angielskich, wystąpiło z takiemi ofiarami, więc i owe uciążliwe warunki nie powinny rząd zatrważać zbytecznie, skoro widzi okazywane mu sympatje państw obcych. Zgromadzenie winno ufać, że rząd wypełni swe zobowiązania. Co do trzeciego punktu, odnoszącego się do naszych jeńców, zatrzymanych jeszcze w Coblentz i Moguncji, wiadomo, że pp. Juljusz Favre i Pouyer-Quertier dołożyli wszelkich starań aby polepszć przykre ich położenie, gdyż wyznać trzeba, iż zastali ich w stanie zupełnego niedostatku. Lecz, dzięki zobowiązaniu się jednego z domów bankowych w Frankfurcie, zdaje się Rotschildów, pan Pouyer-Quertier zapewnił dla każdego jeńca po dziesięć cent. dziennie. Co szczególniej zastanowiło obydwóch ministrów francuzkich, to zabiegłość z jaką, według wyrażenia p. Favre, „starano się rozgłosić pomiędzy jeńcami, smutną i haniebną potwarz, będącą wypływem podstępów i intryg stronnictwa, o wykrycie którego dziś nie chodzi, lecz które historja napiętnuje kiedyś. Jest to potwarz, którą już znacie, powtarzam jednak, że nasi jeńcy uwierzywszy w nią, sądzili iż jest prawdą, jakoby rząd i zgromadzenie, opierali się ich powrotowi do Francji. Lecz, już wiecie zapewne, gdyż i ja także otrzymałem wiadomość, że były cesarz błagał prusaków aby weszli do Paryża, i aby mu dozwolonem było, przy pomocy naszych zwycięzkich nieprzyjaciół, powrócić do Francji, w nadziei, iż wojsko nasze pozostawione w Niemczech, wiernem mu pozostanie i dopomoże do narzucenia znowu krajowi rządów znienawidzonych. Ale już dziś nie potrzebujemy się obawiać możności podobnego wypadku. P. Bismarck, w rozmowach swoich, zawsze oddalał kwestję przywrócenia dynastji bonapartystowskiej—zresztą, jeszcze po mowach mianych przez kanclerza w reichsracie, już Francja nie powinna się była trwożyć takiem niebezpieczeństwem. Dla tego obszerniej nieco rozbieram ten przedmiot, ponieważ on głównie i bezustannie zajmował i niepokoił dotąd nasz rząd. Od kilku dni utrudnione mamy odbieranie wiadomości z Paryża, dzienniki które dotąd regularnie przychodziły, dziś albo późno, albo wcale nie nadchodzą. Jednakże dowiedzieliśmy się że wszystkie ruchomości z domu p. Thiers'a już zabrano, że burzenie hotelu rozpoczęte, a może dziś zupełnie już dokonane. Bądź co bądź, naczelnik władzy wykonawczej, zdecydował się zachować sobie pozostały grunt, nieodbudowywać wcale domu, i pozostawić gruzy jego wśród ogrodu, chce bowiem zachować nietykalne szczątki, jako pamięć wiecznej hańby dla ludności Paryża, która nie zapobiegła podobnej aż podłości. Te rozrzucone stosy kamieni świadczyć będą o szaleństwach ludzi, którzy się nie cofają przed żadną zbrodnią. Wiadomo wam zapewne że park w Oiseaux i część wsi Issy, wzięte zostały bagnetem. Wersalczycy zabrali nieco jeńców, pięć dział i chorągiew. Zgromadzenie widziało się zmuszone jeszcze, prawie błogosławić tym nowym zdobyczom. P. Benoît d'Azy, wice-prezydent, zazdroszcząc p. de Malleville laurów jakie w przeciągu kilku dni zebrał, także wygłosił mówkę z powodu nowych pomyślności oręża wersalskiego, a i jenerał Ducrot chciał również z czemś podobnem wystąpić.

* Korespondent wersalski do *Indépendance belge*, z dnia 15-go maja donosi: Wzięcie fortu Vanvres i piorunujący efekt baterij marynarki, są faktami wojennemi, zajmującemi wszystkich w tej chwili. W forcie Vanvres zabraliśmy armaty, amunicję i żywność, tak samo jak w Issy; ale również jak i w Issy nie zabraliśmy jeńców. Cały garnizon uszedł przez galerję podziemną. Baterje marynarki w Montretout i dalsze, zburzyły bramę Auteuil i dwie barykady, znajdujące się po za fortem. Przebiły one wiadukt w Point-du-Jour, a niebawem powalą i bramę Saint-Cloud, jeżeli jeszcze tej nocy nie dokonały tego, jak można sądzić z okropnej kanonady, bezustannie słyszeć się dającej. Fort Mont-Valérien tymczasem, bombarduje la Muette. Dwudziestoczterogodzinna walka, skończyła się wprawdzie wzięciem fortu Vanvres, ale z obydwóch stron była również zapalczywą i zajadłą. Przez czternaście godzin, wciąż bez najmniejszej przerwy, pociski jak grad padały na wojska wersalskie, które się cudownie, zadziwiająco biją! Posunęły się też one znacznie w tych dniach ku Paryżowi—lecz wzięcie stolicy nie jest i nie może być dziełem dni kilku. Opór ma swoje środki i jest zawsze zarówno dzielny jak śmiały. Już od dni kilku, punkta i drogi strategiczne ciągnące się od Passy i Trocadero aż do centrum Paryża, zajęte są przez rodziny z Belleville i przez mieszkańców innych dzielnic, oddanych z całem poświęceniem insurekcji; zajęli oni hotele i apartamenta opuszczone na tych, niegdyś eleganckich ulicach. Dla czego? Oto spodziewają się, że wojska wersalskie zamierzają z tej właśnie strony wejść do Paryża, a obecność tam tych odważnych ludzi, przygotowanych na wszystko, jest jeszcze jedną kartą więcej postawioną w sprawie obrony. Ostateczne przegranie partji, jest dla komuny niewątpliwem, lecz samo przedłużenie obrony, może pociągnąć za sobą nieobliczone skutki. Cały dzień wczorajszy przepędziliśmy, zgnębieni pod wrażeniem srogich warunków, podpisanego już pokoju, jednakże wrażenie to nie było jeszcze tak silne, jakiego się spodziewałem. Oh! jakże lekkomyślnym jesteśmy narodem!—Jenerał Bordone, były naczelnik sztabu Garibaldego w armji Wogezów, został aresztowany i zaprowadzony do Marsylji, jako wmięszany do zaburzeń, które niedawno w tem mieście wybuchły. Oskarżono go, iż przybył do Marsylji d. 2-go kwietnia, w wilję walki, dla opanowania prefektury, i namawiał garibaldczyków, aby się zaciągnęli do powstania. Gdy jednakże oskarżenie powyższe nie zostało udowodnione, natychmiast uwolniono jenerała Bordone. Zresztą, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 500 garibaldczyków i innych cudzoziemców, już byli przeszli na stronę rokoszan, jeszcze w dniu 23-m marca, a zatem na dość długi czas przed przybyciem jenerała Bordone do Marsylji. Jenerał Espivent kazał swemu wojsku otoczyć koszary, w których znajdowali się ci cudzoziemcy, lecz opuścili oni to miejsce, pozostawiając 500 sztuk broni. Następnie zebrali się w prefekturze, ale i ztamtąd wkrótce przed bombardowaniem uciekać musieli. Tylko połowę z nich ujęto, i ci mają być po większej części odesłani do ojczyzny, i w całej masie oddani zostaną władzom włoskim, aby te wyznaczyły im miejsce pobytu, jeżeli wszakże władze włoskie uważać będzie taki podarek za zgodny z własnem ich bezpieczeństwem. Mówią, że pomiędzy temi garibaldczykami znajduje się wielu zbiegłych z więzień zbrodniarzy, którzy mało dbają o powrót do swego kraju, gdzie ich czeka nie zbyt dobre przyjęcie. Za powrotem jenerała Bordone do Avignon, partja egzaltowanych chciała na jego cześć urządzić demonstrację, lecz były prefekt, Gent, rozsądniejszy od niej, zapobiegł temu. Pomimo pomyślnej dla partji demokratycznej listy wyborców, pomimo nawet dzwonienia w Jacquemart po tem zwycięztwie przez noc całą, miasto jednak zachowało się tak spokojnie, jak spokojnem było od czasu ogłoszenia rzeczypospolitej.

* W innej znów korespondencji wersalskiej do *Ind. belge* czytamy: Mówiono wczoraj o zamianie terytorjalnej, jaka ma nastąpić pomiędzy Francją a Niemcami, jeżeli tylko na takową zgromadzenie przystanie i zwrócono naszą uwagę na ważną korzyść, jaką Francja odniesie na podobnej zamianie, gdyż skutkiem jej kraj odzyska znaczną część ludności, uwalniając ją z pod panowania obcego. Odzyskamy tym sposobem przeszło 50 tysięcy mieszkańców i 51,357 hektarów ziemi od strony Belfortu, utracając w zamian, od strony Luksemburga 7,825 mieszkańców i 9,966 hektarów ziemi. Różnica przeto na naszą korzyść, wynosi 32,715 mieszkańców i 41,391 hektarów ziemi.

Austrja.

* *Narodni Listy* piszą: „Los, który spotkał w tych dniach, w parlamencie wiedeńskim, propozycję hr. Hohenwarta w przedmiocie tak zwanego rozprzestrzenienia autonomji pojedynczych królestw i krajów, świadczy dostatecznie, że ministerstwo wiedeńskie nie jest wcale zdolne do przeprowadzenia swego programu „austrjackiego," za pomocą li-tylko słów skierowanych do przeciwników."— Ministerstwo hr. Hohenwarta, powiada dalej pismo czeskie, oświadczyło uroczyście pierwszych dni swego istnienia, że zadanie, dla którego monarcha powołał je, zależy na tem, ażeby utrwalić pokój wewnętrzny pomiędzy politycznemi i narodowemi częściami składowemi Austrji. Hr. Hohenwart mówił nie dalej jak parę dni temu, że swą propozycję co do „nowego" stosunku sejmów do parlamentu wiedeńskiego uważa jako *pierwszy* krok do utrwalenia tego pokoju wewnętrznego, z którego ma wyjść „nowa Austrja." Obecnie, gdy ten pierwszy krok nie powiódł się, nie ulega wątpliwości, że ministerstwo Hohenwarta nie ma żadnej zasady. — *Narodni Listy*, wskazując na walkę stronnictwa wiernego konstytucji z„ autonomją," powiadają: „Musimy nadmienić tu, że stronnicy konstytucji nie powinni mniemać, iż odrzucając propozycje ministra, dokonali jakiego wielkiego czynu przeciw legalnej opozycji czeskiej, około której, cokolwiekbądź kto powie, obraca się cała kwestja konstytucyjna Austrji."— W końcu, pomieniona gazeta czeska mówi: „Ktoś mógłby zapytać przez ciekawość, w jaki sposób ministerstwo teraźniejsze zrobi *drugi* krok dla utrwalenia pokoju wewnętrznego, kiedy *pierwszy* nie powiódł się mu? Lecz mówiąc otwarcie, byłoby nam tysiąckroć przyjemniej, gdyby ta komedja skończyła się już nareszcie."

* Podług gazety wiedeńskiej *Zukunft*, na posiedzeniu rady państwa z 9-go maja, rozstrzygnięta została stanowczo propozycja ministerstwa co do rozprzestrzenienia inicjatywy prawodawczej sejmów. Wniosek komisji konstytucyjnej co do przejścia do porządku dziennego, przyjęty został 86 głosami niemieckiemi i 2 rusińskiemi, przeciw 58 głosom prawego środka, polaków i kilku właścicieli większych dóbr. Taki podział głosów, jak również zimna krew, jaką okazał prezes ministrów, powinny były wpłynąć stanowczo na zmniejszenie zapału „wiernych konstytucji."

* O decyzji hr. Hohenwarta co do ustępstw na rzecz czechów, *N. W. Tagblatt* powiada: „W decyzji hr. Hohenwarta chodzi jedynie o to, czy czesi będą chcieć? Na szczęście, wytrwają oni w swej zawziętości, i bezwątpienia, *będą chcieć*. Kto może poręczyć za to, że hr. Hohenwart nie zrobi im z następstwem czasu większych jeszcze ustępstw?" Dalej taż gazeta dodaje: „Jeżeli zaś niemcy mają stać się z musu federalistami, to niech i tak będzie; lecz będzie to federalizm całkiem innego rodzaju, niż hr. Hohenwart wyobraża sobie w swojej fantazji legalno-państwowej."

Włochy.

* W korespondencji z Rzymu, datowanej 12-go b. m. do *N. Pr. Ztg.*, wyczytujemy co następuje: Mężowie stanu we Florencji doprowadzili nareszcie ostatecznie do skutku swe arcydzieło polityczne, prawo o gwarancji i czują się niezawodnie nader dumnymi; tu, w sferach papiezkich, naturalnie, sądzą inaczej o tem prawie. Jeśli na przedmiot ten mam się zapatrywać ze stanowiska bezstronnego, to muszę powiedzieć o tej pracy, że wprawdzie nie doprowadzi ona do pojednania między papieztwem a nowemi Włochami, ale także i nie przeszkodzi takowemu, jeśli kiedykolwiek przyjdzie do skutku. Zresztą z obu stron znajduje się dość ludzi, którzy bez dalszego rozumowania poczytują za niemożebne pojednanie między papieztwem a owem królestwem parlamentarnem. Wiadomości o międzynarodowej konferencji w przedmiocie Rzymu, jakie wyczytałem w rozmaitych gazetach, podawane są z wiarogodnego źródła jako zupełnie nateraz bezzasadne; chodziło tylko o określenie stosunków prawnych tych instytucij duchownych, które ufundowane zostały przez obce rządy i które utrzymanemi być mają. Poruczone to zostało przez Austrję i Włochy wspólnie komisji tutejszych prawników *ad hoc*. Innym błędem, wprawdzie przez niektórych umyślnie popełnianym, jest także to, że przedstawiają Papieża i jego doradców, jako oczekujących wszelkiego zbawienia dla kościoła jedynie od Francji i Thiers'a. Prawda że p. Thiers nie jest szczególnym przyjacielem Włoch, ale sądzić że Papież położy całą swą ufność w takim starym wolterjaninie jak Thiers, którego położenie zresztą nie zdaje mu się bynajmniej utrwalonem, byłoby to cenić zbyt nizko roztropność kurji rzymskiej i zręczność Antonellego. Niektóre osoby, dobrze powiadomione, szerzą wszakże to mniemanie, aby módz przyczepić zarazem wiadomość, że papież jest nadzwyczaj rozczarowany misją hrabiego d'Harcourt, który przywiózł jedynie czcze frazesa ogólnej życzliwości ze strony rządu francuzkiego. Co do mnie, mogę zapewnić, że papież i jego doradcy nie pokładają zbytecznych nadziei we Francji, ale z drugiej strony także, iż hrabia d'Harcourt przywiózł nader ważne rzeczy, a mianowicie, energiczne potępienie naruszenia traktatu wrześniowego, którego się Włochy względem Francji dopuściły, oraz stanowcze przyrzeczenie rządu francuzkiego starania się o konferencję europejską dla załatwienia kwestji rzymskiej.—Gospodarowanie finansowe i policyjne, jakiego się tu trzyma rząd florencki, jest dla mnie zupełnie niepojętem; nie podobna aby zamiarem jego było przeniesienie swej siedziby tutaj; albo też rząd jest obsługiwany przez niewiernych służalców, którzy umyślnie naprzód już czynią niemożebnym jego pobyt w Rzymie. Książę Piemontu, jak zapewniają znowu, już tu nie przybędzie; znajduje się on wraz z małżonką i swym „Bambino" w Neapolu i jest mu tam tak dobrze, że z pewnym rodzajem obawy myśli o tutejszym pobycie.

Hiszpanja.

* *Madryt, 13 maja.* Nakoniec ukonstytuował się kongres, który był zebrał się już w dniu 3-m kwietnia, a który odtąd zapełniał czas swój nieustającą walką, z okoliczności sprawdzania wyborów. Tymczasowy prezes Olozaga zatwierdzony został na swem stanowisku, większością 161 głosów przeciwko 114. Nawet przy wyborze wice-prezesa, lista ministerjalna odniosła zwycięztwo. Minister skarbu Moret, jak powiadają, przedstawić ma swój wniosek finansowy w przyszły poniedziałek; ma on się nosić z zamiarami porobienia wielkich oszczędności, mając przytem głównie na względzie zmniejszenie pensji. Jeżeli weźmie się na uwagę sposób, w jaki udzielane bywają w Hiszpanji pensje, to podobny plan, wydający się bardzo niesprawiedliwym na pierwszy rzut oka, powinien być osądzony daleko łagodniej; tylko należy obawiać się, żeby wpływ stronnictw, jak to zwykle ma miejsce w Hiszpanji, i w tym względzie nie odegrał rozstrzygającej roli. Republikanie dla dania światowi dowodu o swej spójności i żeby tem samem uwierzył w powodzenie ich dążności, odbyli niedawno jeszcze jedno wielkie zgromadzenie wybranych w rozmaitych częściach kraju (lub, podług ich wyrażenia, w rozmaitych stanach rzeczypospolitej hiszpańskiej), reprezentantów stronnictw. Lecz dla uważnego badacza nie trudno byłoby dostrzedz w rozprawach tego zebrania, bardzo wielkie rozdwojenie pomiędzy stronnictwem republikańskiem. Tak, gdy postawiono wniosek, w którym dawano pochwały gminie paryzkiej, roztropni członkowie zgromadzenia, a mianowicie: Morcyla, Aylon i Saligeron, występowali energicznie przeciwko wnioskowi, podczas, gdy niektórzy zapaleńcy, jak Benitas i Salvoechea (były przywódzca powstania republikanów w Kadyksie), obstawali za wyrażeniem gminie najżywszej sympatji. Ztąd należy wnosić, iż gdyby republikonom udało się kiedyś przeprowadzić politykę swą w sposób praktyczny, co rozumie się nie tak prędko nastąpi, to rozpadliby się oni na dwa stronnictwa, a mianowicie hiszpańskich republikanów umiarkowanych i republikanów socjalistycznych uniwersalnych, a Wersal i Paryż służyć mogą obecnie za najlepszy dowód, jak wielka różnica w zasadach istnieje pomiędzy pierwszymi a drugimi. Republikanie tylko tak długo będą mieli niejaką siłę, dopóki połączeni będą węzłem wspólnej opozycji. Niechaj to będzie dla kraju nauką. Rewolucja republikańska przeciwko rządowi monarchicznemu, miałaby w sobie niezawodnie zarodek dalszej wojny domowej, to też należy spodziewać się, że hiszpanie namyślą się dobrze, nim dadzą wciągnąć się w szereg walk, których rezultat jest całkiem niepewny.

Szwecja i Norwegja.

* *Chrystjanja, 10 maja.* W sobotę zamknięte zostały posiedzenia storthingu. Odczytany w sali posiedzeń storthingu przez pierwszego z radców stanu, otwarty list królewski z dnia 3-go maja, brzmi jak następuje: „Panowie! Teraźniejszy storthing ukończył obecnie swe rozprawy: Ożywiony jestem ciągle niezachwianą nadzieją, jaką wynurzyłem i przy zamknięciu poprzedniego storthingu, że zmiana w naszej konstytucji, według której storthing zbierać się będzie co rok, uznaną będzie przez doświadczenie za rzeczywisty i prawdziwy postęp. Usiłowania co do zaradzenia niedokładnościom obowiązującego obecnie aktu państwa nie miały powodzenia, gdyż storthing nie przyjął przedstawionego przezemnie projektu do nowego aktu unji. Ubolewam nad tym wypadkiem i mogę sobie tylko życzyć, iżby przyszłość pokazała, że powzięte w tym względzie postanowienie, jest najpomyślniejszem dla kraju i unji. Nie mogę rozstać się z wami bez powtórnego wyrażenia wam wdzięczności mej za okazane mi spółczucie w tak ciężkiem nieszczęściu, jakie mnie spotkało. Błagając nieba o błogosławieństwo dla kraju i ludu norwegskiego, pozostaję panowie, dla wszystkich w ogólności i dla każdego w szczególności moją królewską łaską życzliwym i t. d. Dan w zamku sztokholmskim dnia 5-go maja 1871 r." (podpisał Karol). Następnie, radca stanu oświadczył, iż posiedzenia 20-go storthingu są zamknięte, a zgromadzenie wydało okrzyk „Niech żyje" na cześć króla, ojczyzny i państwa pobratymczego.

Ziemie słowiańskie.

* O sprawach chorwackich gazeta wiedeńska *Zukunft* pisze: Nie dość na tem, że rząd odroczył otwarcie sejmu, lecz nadto wydał on rozporządzenie co do odrooczenia wyborów w niektórych żupaństwach, jako to: w zagrzebskiem, sremskiem, wierowitickiem i t. d. Powód do takiego „odroczenia" upatrywać należy nie w zamierzonej reorganizacji Pogranicza Wojskowego, które podług programu stronnictwa narodowego, będzie mieć swoich reprezentantów na sejmie chorwackim, lecz raczej w niemocy rządu, który bez względu na wszelkie środki pomocnicze, nie zdołał utworzyć w kraju ani jednego stronnictwa; przez odroczenie przeto sejmu i wyborów, spodziewa się on osiągnąć swój cel przy pomocy „wielkiej armji kortezów" i wywierania nacisku na prowincje. Dziwnem wydaje się zaiste, że rząd nie wystąpił jeszcze ze swymi kandydatami. Wstydzi się on bezwątpienia rozgłosić ich nazwiska, są to bowiem niżsi urzędnicy, ślepo posłuszni mu. W tych dniach madjarony spostrzegłszy, „że żydzi zagrzebscy chcą głosować razem ze stronnictwem narodowem, dają im „dobrą radę," ażeby wybrali osobnego kandydata żydowskiego, który będzie jakoby lepiej bronić ich interesów. Rząd oświadczył niedawno, że nie będzie wywierać na wybory najmniejszego wpływu," gdy tymczasem *Narodni Nowiny* ogłosiły obecnie, że wszyscy ci urzędnicy, którzy będą głosować przeciw rządowi, dostaną dymisję."

* Ponieważ rząd węgierskie odrzucił trzykrotne postanowienie reprezentacji miejskiej nowo-sadzkiej co do teatru narodowego w Nowym Sadzie (Neusatz), kosztem składek narodowych, przeto gazeta serbska *Zastawa* (Sztandar) użala się w swym artykule wstępnym na rząd madjarski, który pomawiany jest powszechnie o zaniedbywanie swych obowiązków, o niedotrzymywanie przyrzeczeń i o nieposzanowanie dla praw swego narodu, który poświęcając swe życie, opłaca nadto tyle miljonów podatków, przeznaczanych w budżecie państwa na rozmaite cele, lecz nie na rozwój oświaty wśród ludu serbskiego, która znajduje się przeto w upadku.

* Do gazety *Zukunft* piszą z Białogrodu pod datą 8-go maja: Wiadomości z Konstantynopola o porozumieniu w sprawie kościoła bulgarskiego, brzmią nie całkiem pomyślnie. W komisji mieszanej miał miejsce skandal z Gabrjelem-effendim i z Iwancem, tak, iż można uważać już, że istnienie tej komisji jest całkiem podkopane. Spór toczy się głównie o biskupstwa w Macedonji i Frycji. Z początku patrjarcha nie chciał dopuścić tam ani jednego biskupa bulgarskiego, lecz obecnie daje się nakłaniać do ustępstw. Firman sułtański rozstrzygnął ze wszech miar słusznie, że te miejscowości, w których większość stanowią bulgarzy, mają pozostawać pod władzą egzarchy bulgarskiego. W razie różnicy w zdaniach co do stosunku liczebnego ludności, mieszkańcy mają być zwołani dla głosowania, czy chcą należeć do bulgarów, czyli też do greków? Zapewne wszystko skończy się na tem.

* Oddawna już wiadomo,— powiadają *Narodni Listy*,—że Przedlitawja jest dla nas, czechów, nadzwyczaj hojna — *w zasadzie*. Tak np., 21 grudnia 1867 roku, nadano nam „sąd przysięgłych" i „równouprawnienie," lecz zarówno jedno, jak i drugie, li-tylko w zasadzie; w rzeczy zaś samej, od dwóch lat ulegamy już sądowi niesłusznemu. Czwarty już rok temu jak przyznano nam „w zasadzie" równouprawnienie, lecz w rzeczy samej, nikt dotąd nie wie nic o niem."— Gazeta *Prager Abendpost* donosi, że na jednem z posiedzeń rady szkolnej zaproponowano wystąpić z propozycją, ażeby w Pradze, na Małej Stronie, zaprowadzone zostało gimnazjum realne niemieckie, obok istniejącego już tam gimnazjum wyższego niemieckiego. Tymczasem— dodają *Narodni Listy* — dla nowego i starego Miasta Pragi, rada szkolna przyznaje niezbędność niższego gimnazjum realnego „czeskiego"— lecz jedynie „w zasadzie."

* Korespondent z Zagrzebia pisze pod datą 10 maja do gazety wiedeńskiej *Zukunft*: „Co się tyczy rozstrzygnięcia kwestji Pogranicza Wojskowego, obiegają tu rozmaite pogłoski. Do gazet urzędowych telegrafują z Pesztu, że na radach wiedeńskich, w kwestji tej osiągnięty został rezultat pomyślny, i że będzie ona

rozstrzygnięta niebawem. Przeciwnie zaś z drugiej strony zapewniają, że wszystkie układy w tym względzie pozostaną bez wszelkiego rezultatu stanowczego, albowiem projekta w tym względzie uznane zostały za niestosowne i nieodpowiednie celowi. Pomimo układów w tej kwestji palącej, posłana zostanie z Pogranicza Wojskowego do Wiednia wielka deputacja, która zawiezie memorandum, obejmujące prośbę do rządu o oddanie kwestji Pogranicza Wojskowego do uznania sejmu zagrzebskiego.

* Z Zagrzebia piszą do gazety *Zukunft*: Sędziowie okręgu bokarskiego otrzymali od swoich zwierzchników polecenie, ażeby członkowie stronnictwa narodowego chorwackiego, jako „buntownicy," pozostawali stale pod dozorem policji. — Komisja stronnictwa narodowego w Warażdynie proponuje, ażeby wybrano na deputowanych do sejmu pp. Karola Pusta i Jana Jagicza. — Kanonik madjarski Pawlesicz mianowany został biskupem honorowym białogrodzkim i smederewskim.

* Znany patrjota chowacki biskup Strossmayer, wynurzył księdzu Döllingerowi, w osobnym liście, swe uznanie dla jego oświadczenia przeciw nieomylności papieża.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 17 maja.* Bramy Wersalska i d'Auteuil zniszczone są przez pociski, a położone tam w pobliżu bastjony zarzucane są takim gradem kul, iż niepodobna mu odpowiadać. Fort Issy podtrzymuje nadzwyczajnie gwałtowny ogień przeciwko bramom Vanvres, Grenelles i Point-du-Jour; ta ostania nie może być już utrzymaną przez rokoszan. Powiadają, że wojska wersalskie zakładają miny pod murami w kierunku ku bramie Muette.

* *Wersal, 17 maja.* Thiers nie pozwala na odbudowanie jego domu. Powiada on: Niechaj pozostanie tam kupa gruzów na pamiątkę pomięszania zmysłów w Paryżu.

* *Wersal, 17 maja.* Wychodzący tu na nowo *Figaro*, przemawia za przywróceniem hrabiego Chambord.

* *Rouen, 17 maja.* *Nouvelliste* donosi: L. Blanc, po ukończeniu posiedzeń zgromadzenia narodowego, wyemigruje do Ameryki.

* *Berlin, 17 maja.* *Provinzial Corr.* pisze: Zatwierdzenie pokoju frankfurckiego nastąpi ze strony francuzkiego zgromadzenia narodowego niezawodnie w tych dniach, poczem jak również i po pokonaniu Paryża możebnem będzie odwołanie większej części armji okupacyjnej. Uroczyste wejście wojsk do Berlina nie nastąpi, jak spodziewano się, w pierwszych dniach czerwca z powodu, że wojska nie mogą wrócić z tak wielkim pośpiechem.

* *Praga, 16 maja.* Minister handlu Schaeffle odjechał dziś do Wiednia.

* *Praga, 17 maja.* *Prager Abendblatt* potwierdza w jednym z swych artykułów, iż deputowany Kuranda, na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1870 roku ówczesnej komisji rezolucyjnej oświadczył, iż niepodobna odmawiać wysoko ukształconemu narodowi czeskiemu, udzielić się mających Galicji koncesij, bez napotkania w komisji na przeciwieństwo. W artykule tym przytoczonem jest jednocześnie wielkie wzruszenie, wywołane najnowszemi, a podobnemi do powyższego oświadczeniami w tym względzie, złożeniem przez hr. Hohenwarta w komisji konstytucyjnej.

* *Praga, 17 maja.* Przywódcy czechów utrzymują, że rząd stara się doprowadzić za jaką bądź cenę do ugody, żeby umowa ta ratyfikowaną być mogła przez sejm, przed blizkiem rozwiązaniem rady państwa. Hr. Harrach ma przywieźć z Wiednia propozycje, które będą mogły być przyjętemi.

* *Peszt, 16 maja.* Z powodu wybuchłego przesilenia ministerjalnego *Ellenör* powiada, że w kołach przywódców najbardziej wpływowych i poważanych stronnictw panuje przekonanie, że unja osobista jest nieuniknioną i że nastąpi w bardzo krótkim czasie. *Ellenör* wzywa w skutku tego członków stronnictw, iżby czekali na wielkie i zbawienne przesilenie i nie śpieszyli z wyjazdem.

* *Peszt, 17 maja.* Nowa sesja sejmu rozpoczętą zostaną w pątek, według postanowienia dzisiejszego tajnego posiedzenia, od wyboru referentów, komisji i obu wice-prezesów. W sobotę odbędą się wybory członków delegacji, wydziałów oraz losowanie sekcji. Delegowani udadzą się do Wiednia, dla uroczystego otwarcia delegacji i powrócą tu niezwłocznie dla rozpoczęcia swych prac komisyjnych, przy dalszych posiedzeniach sejmu; zaś po ukończeniu prac komisyjnych, udadzą się oni ponownie do Wiednia na posiedzenia plenarne.

* *Peszt, 17 maja.* Na posiedzeniu akademji nauk, minister finansów Lonyay, obrany został prezesem, zaś Antoni Csengery wice-prezesem.

* *Peszt, 17 maja.* Przybycie tu ministra finansów Lonyay nie pozostaje wcale w związku z przesileniem ministerjalnem. Przybył on, jako prezes węgierskiej akademji, na ogólne roczne posiedzenie, które odbędzie się w sobotę.

* *Peszt, 17 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, odczytany został reskrypt królewski, zamykający posiedzenia i zwołujący izbę na nowe posiedzenia, które rozpoczną się w piątek. Następnie prezes Somssich miał zwykłą mowę, która zakończyła się okrzykami Eljens na cześć króla i domu królewskiego. Na posiedzeniu izby wyższej, odczytany został również reskrypt królewski.

* *Zagrzeb, 16 maja.* Przy 34-ch wyborach, które odbyły się dziś, stronnictwo narodowe odniosło zwycięztwo w 24-ch okręgach wyborczych, pomiędzy któremi 6 miast; w 6-ciu okręgach zwyciężyło stronnictwo rządowe a w jednym frakcja Starcewicza. Z 3-ch okręgów wyborczych rezultaty dotychczas nie są wiadome; 31 wyborów zostało odroczonych. Fiume (Rieka), wstrzymało się od wyborów. Ban Bedekowicz i naczelnik wydziału Suhay zwyciężeni zostali przez kandydatów narodowych.

* *Zagrzeb, 16 maja.* W drugim miejskim okręgu wyborczym Warażdin i w wiejskich okręgach wyborczych Zagrzeb i Dugosole, obrani zostali znaczną większością narodowi kandydaci do sejmu. W Circ-Venica, w kraju nadbrzeżnym, aresztowano przywódcę stronnictwa narodowego, adwokata Barcica i 5-u narodowych wyborców; zaś plac wyborów obsadzony został przez kompanję piechoty i żandarmerję. W komitacie werowitickim wybory odroczone zostały w ostatniej chwili.

* *Zagrzeb, 17 maja.* Nowe rezultaty wyborów są następujące: W kraju nadbrzeżnym obranych zostało dwóch narodowców: Mrazowicz i Dr. Racki, a w szlacheckim okręgu Turopoli jeden z kandydatów rządowych, ogółem zaś 20-tu narodowców na 7-u kandydatów rządowych.

* *Osiek (Esseg), 17 maja.* Minister Pejaczewicz i Jan Gjurkowicz obrani zostali z oznakami wszelkiego zadowolenia deputowanymi do sejmu zagrzebskiego.

* *Grac, 16 maja.* Maurycy Kaiserfeld miał w Fürstenfeld z okoliczności wystawy rolniczej świetną mowę, w której powiedział między innemi: „Wojna przeciwko konstytucji musi być ukończoną, czas już, iżby to nastąpiło. Obecne położenie nacechowanem jest bezzasadnością, poniża ono reprezentację narodową i niweczy moralnie wszelką władzę rzodową; tamuje ono również wszelką owocodajną działalność, zaostrza nienawiść pomiędzy stronnictwami i zmniejsza na zewnątrz powagą i wpływ państwa. I interes Węgier wymaga blizkiego załatwienia."

* *Konstantynopol, 16 maja.* Porta kazała sobie przedstawić wszystkie prace soboru bulgarskiego w językach tureckim i bulgarskim.

* *Madryt, 17 maja.* Minister finansów oświadczył na posiedzeniu kortezów, iż dochody państwa powiększają się, a wydatki zostaną zmniejszone, tak, iż na przyszły rok nie potrzeba będzie zaciągać pożyczki. Niedobór wynosi mniej niż 1 miljon funt. szt.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wersal, 17 maja. Według wiadomości z Paryża, eksplozja fabryki ładunków nastąpiła w skutku nieostrożności; 4 osoby aresztowano. Zgromadzenie narodowe przyjęło jednogłośnie ratyfikację traktatu pokoju, a 440 głosami przeciw 98, proponowaną zamianę terytorjum nad granicą luksemburgską na terytorjum koło Belfort, skoro Thiers i wielu jenerałów wykazało strategiczną ważność tej zamiany.

Wiadomości Miejscowe.

* Onegdaj, przy sprzyjającej pogodzie, odbyło się nareszcie pierwsze przedstawienie ekwilibrystek amerykańskich, w ogrodzie folwarku Święto-Krzyzkiego. Pomimo iż w dniu tym publiczność miała do wyboru liczne inne zabawy, mianowicie: koncert Bilsego w Dolinie Szwajcarskiej, pierwszy koncert orkiestry Sonnenfelda w Tivoli, przedstawienie w Wielkim Teatrze, gdzie w operze „Violetta," występowała po raz pierwszy panna Büdel—do ogrodu folwarku Święto-Krzyzkiego napłynęła tak znaczne liczba publiczności, że z trudnością można było przedostać się do trzech kas, w których sprzedawano bilety. Nie wiemy, ile mianowicie pieniędzy wpłynęło do tych kas, lecz publiczności było około 4,000 osób, nie licząc w to widzów bezpłatnych, którzy z po za parkanów przypatrywali się zręcznym i śmiałym ewolucjom amerykanek. Stosownie do programu, pierwsza wystąpiła Miss Spelterini, która przeszła kilka razy po linie drucianej, z wielką śmiałością i zręcznością. Następnie p. William Strafford, wykonywał na linie drucianej ewolucje z balansem i rozmaite ćwiczenia gimnastyczne. Dalej Miss Laura popisywała się na tejże linie, ewolucjami, któremi wprawiał nas w zdumienie Blondin, a mianowicie, chodziła po linie wtył, w kajdanach, z zawiązanemi oczyma i w worku na głowie, z krzesłem, na którem usiadła potem dla wypoczynku, i w końcu przeszła po linie, niosąc na barkach dziewczynkę mającą sześć lub siedem lat wieku. Widowisko zakończyło się jazdą na welocypedzie; pomimo wszelkich przyrządzeń tego welocypedu i rozmaitych rozumowań o prawie ciążenia, jest to, zdaniem naszem, szczyt odwagi, zważywszy zwłaszcza, że mieliśmy przed sobą kobiety. Zresztą w tej ostatniej ewolucji zaszło małe niepowodzenie, które przeraziło nie mało zarówno publiczność, jak i same ekwilibrystki: podczas jazdy na welocypedzie, miss Laura zawadziła przypadkiem o linę, znajdującą się nad nią, i welocyped zachwiał się, lecz przytomność umysłu i zręczność ekwilibrystek wyprowadziły je z tego położenia krytycznego—i welocyped potoczył się pomyślnie po linie. Grzmot oklasków powitał tę śmiałą jazdę.

—

* Jutro otwarte już zostaną wody mineralne w ogrodach Saskim i Krasińskim.

—

* Członkowie zakładającego się Stowarzyszenia Pszczolarzy, bardzo energicznie zajmują się przygotowaniem do tego, aby po uzyskaniu zatwierdzenia przez władzę ustawy, bez straty czasu rozwinąć na obszerną skalę swe działania. W tym celu mają oni już zakupionych, zniesionych i ustawionych u pana Biernackiego na Czystem, gdzie ma się urządzić pierwsza wzorowa pasieka, przeszło 80 pni pszczół. Pszczoły te skoro tylko ciepło się ustali, zostaną przesadzone z ulów różnych konstrukcij drewnianych, jakoteż słomianych, do ulepszonych ulów ramowych, których już znaczną ilość przygotowano, a coraz więcej ich się wyrabia. *(Kur. Warsz.)*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

*** Magik i artysta p. St. Roman w Warszawie.**

Po wielu magikach, owych profesorach czarnej i białej magji, jacy już przemknęli się przed oczyma naszemi, pozostawiając w pamięci wywołane swą sztuką wrażenia, przyznajemy, że w wystąpieniach p. Romana nie mieliśmy pretensji do nowych nadzwyczajności, w każdym jednak razie p. Roman, jako synowiec znakomitego Bosko, zaszczycony tytułem sztukmistrza Najjaśniejszych dworów: Austryjackiego, Duńskiego i Szweckiego, obostrzał wymagania publiczności. Po kilku już atoli jego przedstawieniach w teatrze wielkim, mamy zasadę do wypowiedzenia o nim krytycznej oceny.

Jeżeli poprzednicy p. Romana, Herman, Epstejn, Bellahini, Faure, Filadelfja, Lewieux-Galeche i inni potrzebowali niekiedy uciekać się do pobłażliwości, zachęty i różnych względów recenzji z całym zasobem zakulisowych forteli to p. Roman, stanąwszy na wyżynach sztuki i powołania swego, nie potrzebuje odwoływać się więcej, jak tylko do rzeczywistego znawstwa i sumienności sprawozdawcy. Cokolwiek innych magików wsławiało, to w przedstawieniach pana Romana, jakkolwiek podniesione do większej jeszcze doskonałości, do sztuk mniej cennych należy, p. Roman bowiem niezależnie od odziedziczonych po sławnym Bosko sekretów, jest twórcą wielu oryginalnych pomysłów, jakich dotąd nikt nie egzekwował i w jakich może nikt nigdy sprostać mu nie zdoła. Zwyczajne deski teatralnej sceny p. Roman zmienia w świat cudów, w wytłomaczeniu zjawisk których napróżno byśmy się silili. Zręczność w eskomotacji, umiejętność użycia nieznanych dotąd aparatów wyższej mechaniki, cudowność w metamorfozach, niepojęte tajniki odgadywania cudzych myśli w danym momencie, produkcje z kartami i t.p., wszystko to p. Roman, uszlachetniając powagą nauki, salonową dystynkcją i wymownością słowa w kilku europejskich językach, podnosi do najwyższego szczebla postępu do apoteozy złudzeń, zdolnych widza zachwycać, zdziwić i zabawić.

Kto widział p. Romana, ten rzec może, że widział wszystkich; kto zaś nie miał sposobności być na jego przedstawieniach, nie może dawać sądu o magji i prestidigitatorstwie w ostatecznych ich granicach, jakie p. Roman po drodze swego scenicznego pochodu nakreśla, a po za które już chyba nikt dalej nie pójdzie.

Pan Roman, już tylko jako magik, mógłby w dziejach nowożytnego mistycyzmu zająć najszczytniejszą kartę, lecz talent jego, ten wyjątkowy dar przyrody, jeszcze w innych wybitnie odznacza się kierunkach.

Pod względem muzykalnym p. Roman ma najwyższe artystyczne poczucie, a instrument, na którym daje koncerta, ma w nim jedynego na świecie tak doskonałego wykonawcę. Kilkokopiejkowa harmonijka ustna, owa popularna dziecinna zabawka, w użyciu p. Romana, rozlewa cały urok melodyjnych tonów, uzmysławiając piękności najtrudniejszych dzieł najznakomitszych kompozytorów. Nie wiemy, dla czego drobną harmonijkę rzeczoną nazwano arfą eolską, lecz w zachwycie jej gry i śpiewu czujemy, że p. Roman podniósł ją do godności boskiego instrumentu.

Nie dość na tem, jest on mimikiem i fizjognomistą niezrównanym; on pierwszy w tym charakterze występuje i studjami swemi posługiwał do wykształcenia znakomitych niektórych europejskich artystów; twarz jego jakby kauczukowa, zmienia się do niepoznania przedstawiając oblicza historycznych znakomitości, jak Napoleon I, Linkoln, Żuares, Fryderych wielki, Garibaldi i t. p. Lecz nie podejmujemy się martwem piórem wypowiedzieć to, co tylko zmysłem bezpośredniego widzenia zezwierciedlić w wyobraźni się zdoła.

Od wschodu na zachód, od północy na południe nie masz pierwszorzędnej stolicy, w której by p. Roman występując przed ukoronowanemi głowami, nie dostąpił wysokich zaszczytów i uznania opinji publicznej i długo jeszcze zapewne na drodze swego artystycznego pochodu do zdobytego już wieńca sławy nowe listki zbierać będzie.

—

*** Amerykanie na folwarku S-to-Krzyzkim.** Onegdajsze przedstawienie na folwarku S-to-Krzyzkim dam amerykańskich i jednego ich współtowarzysza, sprowadziło tysiące ciekawych widzów. Wszystkie miejsca siedzące i cały plac w parku, zapełniony był spektatorami, którzy z pewnem niedowierzaniem oczekiwali na spełnienie sztuk nadzwyczajnych, na żelaznej linie 100 stóp blizko po nad poziomem horyzontalnie rozciągniętej. Wprawdzie lat kilka temu Blondin podziwiał podobnemi sztukami na polu Mokotowskiem, lecz zwyczajna jego konopna lina była prawie trzy razy grubszą. Zaprawdę w obec wielkiej zręczności niewiast amerykańskich i większej jeszcze ich śmiałości, bledniejе sława Blondina. Sztuki ekwilibryczne na takiej wysokości, to szalone zadanie, połączone z niebezpieczeństwem życia utraty w każdej chwili nieprzytomności, w każdym momencie straconej równowagi. Z pomiędzy miljonów zamieszkujących oba półgloby, zaledwie kilka znalazło się dziewic, coby wyższe nad instynkt zachowawczy, nie cofnęły się na pierwszym zaraz kroku niebezpiecznej drogi w obec zaglądającej w oczy śmierci. Z podobną odwagą i bohaterskim jej nad zadanemi trudnościami zwycięztwem, nie mogą się równoważyć zwykłe oklaski, ani pospolita dla zwyczajnych sztukmistrzów zapłata.

Miss Spelteryni pochodem swoim po linie już to zwyczajnym już to przyspieszonym krokiem, swemi gracjami i ćwiczeniami akademickiemi budziła wysokie zajęcie, które przeszło do wyższych jeszcze granic, gdy niezrównanej śmiałości ta dziewica poniosła z sobą na środek liny drewniane krzesełko, ustawiła go i siedziała nawet na nim unosząc w górę obie nogi.

Pan Wiljam Stafort jako śmiały i biegły linochód oraz akrobata przypomniał nam Blondina i do równej prawie sławy ma prawo.

Lecz nadzwyczajne trudności były zadaniem dla dla Miss Laury; pewną ona być się zdaje na linie, jak my na ziemi, czego onegdaj w obec zdumionych widzów dowiodła. Czy to w koszach na obu nogach, czy to zakuta w łańcuchy na nogi i ręce, czy to zakryta workiem i z zawiązanemi oczami miss Laura zwycięzko swój spacer po linie odbyła, a nawet, jakby już tego nie było dosyć, wziąwszy na swe barki małą amerykankę i łącząc jej i swojego życia niebezpieczeństwo w jedną solidarność, przeszła pewnym krokiem od mety do mety, na co wielu więcej nerwowych patrzeć nie miało odwagi. Jazda na welocypedzie po żelaznej linie była miss Laury najwyższym tryumfem.

Wszystkich sztukmistrzów publiczność obsypywała gradem oklasków i zaszczycała wywoływaniami, i niewątpiemy, że następne przedstawienia, których ma być tylko kilka, przy więcej ustalonej pogodzie i cieple mogą jeszcze większą sprowadzić liczbę ciekawych.

—

*** Publiczna próba kasy ogniochronnej.**

Wczoraj w południe na placu Ujazdowskim w obec JW. Warszawskiego Ober-Policmajstra, Policmajstra miasta pułkownika Kosińskiego i wielu innych sztab i ober-oficerów, tudzież osób cywilnych różnego stanu odbytą została próba ogniowa jednej z kas ogniochronnych, ze znakomitej angielskiej fabryki John et Jose Taunton w Birminghanc, jakie kupiec tutejszy p. Wilchelm Géyer od lat kilku sprowadza. Próba ta ogniochronne własności kasy pomienionej wykazała najzupełniej, z rezultatami zadawalniającemi, przynoszącemi fabryce zaszczyt, a licznym już posiadaczom tu w mieście i w kraju kas Birminghamskich tyle pożądaną zaspakajającą rękojmię. Spisany w tej mierze zaraz na miejscu protokół, nieomieszkamy ogłosić w całej jego osnowie.

Warszawa, dnia 8 (20) Maja.

Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, trajedja w 5 aktach (11-u obrazach), **Zbójcy**. —Początek o godzinie 7-ej. — *Jutro*, w niedzielę, balet **Figle szatana**.— *Wczoraj*, w piątek, na **przedstawieniu magicznem** p. Romana, było osób 246.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w sobotę, operetta w 1 akcie, **Antreprener**,—operetka w 1 akcie, **Mąż za drzwiami**,—balet w 1 akcie, **Wesele w Ojcowie**.—Początek o godzinie 7½. *Jutro*, w niedzielę, komedje **Wujaszek całego świata**, **Czuła struna**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano komedję **Margrabia de Villemer**, było osób 227.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś i codziennie*, **Koncert** B. Bilsego, dyrektora orkiestry cesarskiej z Berlina, — złożonej z 60-u artystów. — We środę i soboty koncerta symfoniczne. — *Jutro*, w niedzielę:—I. Uwertura „Ruy Blas," Mendelsohna-Bartholdy; Wino, kobieta i śpiew, walc Straussa; Introdukcja z op. „Mignon," Thomasa; Wielka fantazja z opery Meyerbeera „Prorok," Wieprechta.—II. Uwertura z op. „Oberon," Webera; Nad pięknym modrym Dunajem, walc Straussa; Gavotte, Ludwika XIII (na szczególne żądanie); Vox populi! wielkie potpourri Conradiego. – III. Uwertera z op. „Niema z Portici," Aubera; Cencerthaus-polka, Bilsego; Chór niewiast z „Hugonotów," Meyerbeera; Jäger-marsch, Bilsego.

Pojutrze,—I. Uwertura z op. „Olympia," Spontiniego; Schillerfest-marsz, Meyerbeera; Akt wstępny (Gavotte), z op. „Mignon," Thomasa; Wielka fantazja z op. „Lohengrin," Wagnera.—II. Uwertura z op. „Semiramida," Rossiniego; Accellerationen-walc, Straussa; Pieśń wieczorna, Schumana; Kongres melodyjny, wielkie potpourri Conradiego.—III. Uwertura z op. „Wesołe kumoszki z Windsoru," Nicolai'ego; Węgierska polka, Straussa; Reverie, Vieuxtempsa; Jubelfest-marsz, Bilsego. — Początek o godzinie 6-ej.—Cena wejścia kop. 25. — *Wczoraj*, było osób 160. *We środę*, Koncert na skrzypce, układu Maxa Brucha (1-y raz); **Symfonja D-moll** (N. 4), R. Schumana.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej).—*Dziś i codziennie*, **Koncert** pod dyrekcją A. Sonnenfelda.— Początek o godzinie 6. — Cena wejścia kop. 15.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Jenerał-major *Masałow*, przyjechał z St. Petersburga.

* Jenerał-lejtnant *Dubelt*, wyjechał do St. Petersburga, a jenerał-major *Nowikow*, do Wiednia.

* Wielki Podczaszy dworu Jego Cesarskiej Mości *Wenewitinow*, wyjechał do Wiednia.

* Ambasador i pełnomocnik austrjacki przy dworze st. petersburgskim hrabia *Chotek*, wyjechał do St. Petersburga.

* Rzeczywisty radca stanu *Stronczyński*, wyjechał do Strzyżewa.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: Tymieniecki Edward z Ryszczewic, Rostworowski Antoni z Milewki, Przybylski Bogusław z Bendina, Łappa Wacław z Wilna, Czyżewicz Mikołaj z Częstochowa, Dąbski Feliks z Sieradza, Przeździecki Aleksander z Prus, Walewski Stanisław z Lubieszewa, Dobiecki Teodor z Kołacinka, Makomaski Ludwik z Trembaczewa, Piotrowski Andrzej z Lublina, Bromirski Władysław z Łaz, Celiński Maksymiljan z Zgierza, Ciechanowiecki Konstanty z Wilna, Pieńkowski Leon z Krzemienia,—kupcy: Telatycki Szepsel z Pińska, Churo Benjamin z Brześcia.

* W dniu 7 (19) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 55, wyzdrowiało 29, umarło 8, pozostało 1741 (mężczyzn 841, kobiet 930), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 170, kobiet 189.

Ceny Targowe.

dnia 7 (19) Maja 1871 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do rub.	kop.	do rub.	kop.
Pszenica — 242 — funt.			—		—	—
Żyto — 232 — — „	7	20	4	35	4	50
Jęczmień 4 i 2 rzędowy	—					
Owies	4	32	2	4½	2	70
Gryka		—			—	—
Rzepik letni		—			—	—
Rzepak raps zimowy	—	—	—		—	
Siemie lniane	—		—	—	—	
Groch polny	—	—	—		—	—
„ cukrowy	—	—		—	—	—
Fasola					—	
Kasza jaglana		—	—			—
„ jęczmienna		—		—	—	—
„ gryczana gruba	—		—			—
„ „ drobna	—	—	—	—	—	—
Mąka parowa pszenna 000 pud	—	—	2	50	2	55
„ „ „ 00 „	—	—	2	35	2	40
„ „ „ I „	—	—	2	20	2	25
„ „ „ II „	—	—	1	75	1	80
„ „ żytnia pyt. Nr. 1 i 2			1	5	1	25
Jarzyny: Kartofle	3	60	2	10	2	25
„ Buraki	—	—	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—	—	40
„ „ solone pud	—	—	8		9	—
Olej rzepakowy pud	—	—	—	—	5	80
„ lniany „	—	—	—	—	4	80
Śledzie szkockie beczka	—	—	—	—	—	—
„ angielskie „	—	—	12	—	17	—
Siano pud	—	—	—	37½	—	42½
Słoma pud	—	—		22½		25
Drzewo opał. twarde sążeń kubiczne	—	—	—	—	—	—
„ „ miękie „ „	—	—	—	—		—
Olej skalny funt	—	—	—	9½		10

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.

Pszenicy – ; Żyta 300 Jęczmienia – ; Owsa 400 korcy.

[1]) Pszenica wyborowa wyższej wagi płacono rs. —.

Cena Okowity dnia 7 (19) Maja.

Hurtowa składowa wiadro od rs. 4 k. 45½ — rs. 4 k. 46⅔; garniec do rs. 1 k. 45 — rs. 1 k. 45½.

Pojedyncza szynkarska garniec od rs. 1 k. 46 — rs. 1 k. 47.

Дозволено Цензурою.

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.